Nr. 170. **We Lwowie Czwartek dnia 21 Czerwca 1894.** **Rok XXVII.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z bieżącej chwili.

Lwów 20. czerwca.

Uwaga opinji publicznej na Węgrzech zwróciła naturalnie znowu na izbę magnatów. Jaki będzie los rządowych projektów reformy prawodawstwa małżeńskiego? Pytanie to znajduje się na ustach wszystkich, ale nikt nie jest w stanie dać na nie stanowczej odpowiedzi, któraby miała za sobą cechę prawdopodobieństwa. W pierwszym dniu dyskusji izba magnatów oświadczyła się za przystąpieniem od razu do dyskusji nad nuncjum izby deputowanych, bez odesłania go do komisji. W ciągu tej dyskusji padły wprawdzie pierwsze strzały, ale sytuacji one jeszcze bynajmniej nie wyjaśniły. Niepewność jak istniała, tak też istnieje nadal. Jeżeli wierzyć mamy zapewnieniom, pochodzącym ze strony liberalnej, wówczas szanse ślubów cywilnych mają być dzisiaj w przededniu rozstrzygającego głosowania znacznie lepsze. Zwrot ten miała wywołać onegdajsza konferencja pod przewodnictwem Szlavy'ego. Uczestniczyło wprawdzie w tej konferencji tylko czterech członków opozycji, niemniej jednak rezultat jej miał być zdumiewający...

Rozumie się samo przez się, że o pozyskaniu całej opozycji nikt nie myśli. Żywioły nieprzejednane, które nie chcą ani słyszeć o ślubach cywilnych, pozostaną na zajmowanem dotychczas stanowisku. Jest jednak wśród tej opozycji 20 do 25 magnatów, którzy pierwszym razem głosowali *contra*, którzy jednak wobec wypadków ostatnich dni mogli się istotnie zachwiać w swojem przekonaniu. Chodzi więc o pozyskanie tych wszystkich, albo przynajmniej części tych, którzy, bez względu na dogmatyczne stanowisko episkopatu, gotowi uwierzyć, że cesarz życzy sobie istotnie uchwalenia reform kościelno-politycznych. Pisma liberalne zestawiają więc następujący rachunek: Absentować się będą przy drugiem głosowaniu: komendant korpusu jenerał ks. Windischgrätz, mistrz ceremonji hr. Koloman Hunyady, kapitan gwardji hrabia Pálffy, margrabia Pallavicini i hrabia Chotek. Czterech członków izby magnatów, którzy pierwszym razem głosowali *contra*, głosować będą tym razem *pro*. To czyni różnicę ośmiu głosów. Nowo mianowanych członków jest trzech. Ponadto z tych, którzy się pierwszym razem absentowali, głosować będzie tym razem „za" sześciu, lub siedmiu, a z tych, którzy pierwszym razem głosowali „przeciw", absentować się ma ośmiu magnatów. Widać z tego rachunku, że — oczywiście, o ile wszyscy, którzy pierwszym razem głosowali za ustawą, staną do głosowania, gotowa się znaleźć za projektem rządowym większość ośmiu głosów. Czy kalkulacja ta odpowiada prawdzie, o tem dowiemy się pojutrze.

Sytuacja we Włoszech mimo uspokajających depesz ciągle jeszcze niepewna. Przeciwnicy Crispi'ego nie zdołali wprawdzie złożyć gabinetu, któryby miał gwarancje trwałości, ale sterane stosunki parlamentarne także gabinetowi Crispi'ego nie rokują długiego żywota. Niebawem rozpocznie się atak opozycji z lewej i z prawej strony przeciw polityce Crispi'ego i projektom finansowym jego kanclerza skarbu i niebawem się przekonamy, czy entuzjazm, wywołany szczęśliwem ocaleniem Crispi'ego, był więcej, aniżeli słomiany, i czy ma jakąś trwałą wartość polityczną. Jak dzisiaj rzeczy stoją, wolno o tem wątpić, żali projekty reformatorskie Crispi'ego znajdą w parlamencie większość. Przyjaciele prezydenta ministrów utrzymują, że ten negatywny rezultat jest jedynie skutkiem braku ofiarności. Zdaje nam się, że ten zarzut nie jest uzasadniony. Ofiarnym może być ten, kto coś posiada. Biedne Włochy nie mają z czego zdobyć się na ofiarność. Wobec tego, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że po zażegnanem dopiero co przesileniu ministerjalnem, Włochy wnet będą miały nowe.

Z ewentualnością tą liczą się już sprzymierzeńcy Włoch i dlatego widzą tylko jedno wyjście z zagmatwanej sytuacji. A polega ono w tem, by Crispi'emu udzielić żądanego pełnomocnictwa jeneralnego z władzą dyktatorską, któreby go upoważniało do bezpośredniego zadekretowania tych oszczędności i podatków, które uznaje za konieczne, a których mu parlament odmawia. Czy pacjent włoski byłby w stanie wytrzymać tego rodzaju radykalną kurację, nad tem się jego przyjaciele nie zastanawiają. To ich też nic nie obchodzi. Z pewnego punktu widzenia można to stanowisko zrozumieć. Nie da się zaprzeczyć, że dzisiejsze finansowe położenie Włoch i wszystkie ich kłopoty finansowe są wynikiem ich polityki, prowadzonej konsekwentnie od lat kilkunastu. Od czasu, kiedy Włochy wzniosły się do rzędu wielkiego mocarstwa europejskiego, a w szczególności od chwili, gdy wstąpiły do przymierza środkowo-europejskiego, zaczęły się dla nich kłopoty finansowe. Na razie jednak spełniają one lojalnie swoje zobowiązanie wobec trójprzymierza — więc rzecz jasna, że sojusznicy pragną utrzymania dotychczasowego kierunku politycznego Włoch. Jakiemi to się ma stać środkami, to dla polityków nad Spreą obojętne: dlatego namawiają Włochów do ofiar. Cóż, kiedy same namowy nie mogą się na nic przydać, bo nie mają wartości... pieniężnej!

Znów o Polakach.

Ultrakonserwatywna *Kreuz-Zeitung* potrąciła w tygodniowym przeglądzie politycznym znów o stosunki polskie i pisze:

„Nie występowaliśmy nigdy wrogo przeciw Polakom, póki w pretensjach swoich narodowych nie przekraczali granic, których powinni się trzymać ze względu na państwo pruskie, i równocześnie pod względem gospodarczym i ekonomiczno politycznym kroczyli konserwatywną drogą. Tego teraz już nie czynią. „Nowy kurs" dał im sposobność ogrzać się przy blasku przyjaźni rządu *ad hoc*, której koszta ma, jak się zdaje, ponosić nietylko niemieckie rolnictwo, ale także interes narodu niemieckiego na Wschodzie. Mieliśmy niedawno sposobność dowieść na jednym szczególnym wypadku, jak bardzo Polacy już teraz skłonni są do nadużyć, podczas gdy my stoimy dopiero na wstępie ustępstw. Tego cierpieć nie można i my nie uczynimy tego, o ile to w naszej mocy. Nie zgadzamy się na wynarodowianie przemocą, jak się to dzieje w Rosji i Węgrzech, i pozostaniemy także na przyszłość tego samego zdania. Ale w Prusiech są Niemcy panami i z tego w żadnym razie nie można zrezygnować. Zadanie, o które tu chodzi, jest wprawdzie trudniejsze do wykonania, niżby się to zdawać mogło. W żadnem innem państwie, a przynajmniej w żadnem innem niemieckiem, nie przyszłoby obcemu plemieniu na myśl, pozwalać sobie tyle, jak to czynią Polacy. U nas znajduje każdy nie-Niemiec tylu „przyjaciół" i „obrońców", że może już popróbować, jak daleko dojdzie. W naszych czasach mają Polacy, nie mówiąc już o innych kołach, poparcie u centrum i wolnomyślnych, a kto zaprzeczy, że szczególnie poparcie pierwszego (centrum) w naszych stosunkach parlamentarnych bardzo wiele znaczy? Co niemiecką krwią i pilnością zdobyto, tego nie powinniśmy stracić dlatego tylko, że są u nas stronnictwa, które zapominają, co winne są własnej swojej sprawie".

Kreuz-Ztg. gniewa się na nas za to, że uważamy za swój obowiązek zachowanie naszej narodowości, i mieliśmy już sposobność przyzwyczaić się do takowych napaści. Dziwi nas tylko, że cała gwałtowna inwektywa ogranicza się na same tylko wymyślania i frazesy, nie poparte ani jednym faktem. Jeżeli *Kreuz Ztg.* może przytoczyć fakta, dowodzące, że nie trzymamy się w działalności naszej w obrębie prawa, że szkodzimy interesom państwa, dlaczegoż ich nie przytacza? A jeżeli ich przytoczyć nie może, dlaczegoż podnosi alarm o nic?

Ale *Kreuz-Ztg.* nie podoba się, że zeszliśmy z opozycji *quand même*; chciałaby ona, żebyśmy znów wrogo przeciw rządowi występowali i ot cały powód podniesionego alarmu! (*Dz. P.*)

Prześladowanie księży pod zaborem rosyjskim.

W dalszym ciągu podaje *Dzien. Pozn.* następujące szczegóły:

5. W Złoczowie, powiecie sieradzkim, djecezji kujawskiej, oprócz parafjalnego, znajduje się kościół pobernardyński. Rektorem tego kościoła był ksiądz Obereld. Gdy ten umarł (dnia 13. listopada 1893 roku) i kościół przez niejaki czas pozostawał bez księdza, naczelnik powiatu pozwolił, naturalnie za opłatą, na cmentarzu kościelnym założyć cztery stragany z bułkami i mięsiwem. Było to z jego strony nadużycie, bo naczelnik nie ma żadnego zgoła prawa administrować placami, lub budowlami kościelnemi; a jeżeli nadużycia się dopuścił, dziekana obowiązkiem było, zawiadomić o tem konsystorz duchowny. Tymczasem dziekan, ksiądz Mikołajewski, zapewne ze stereotypowej obawy przed Sybirem (?!), zdał nowo zamianowanemu księdzu Pleszowskiemu kościół, obciążony nieprawnym serwitutem. Właściciele sklepików budy swoje wpuścili w mur, okalający kościół i na miejscu poświęconem wystawili nawet, dla swego użytku, kloakę. Fakt ten musiał oburzyć każdego wiernego; nikt jednak nie pomyślał o uczynieniu właściwych kroków, ażeby nadużyciu naczelnika położyć koniec. Dopiero podczas czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, które w kościele pobernardyńskim odprawiono w ostatki (to jest dnia 4. — 6. lutego r. b.), ksiądz Marcin Rosiński, proboszcz z Unikowa, na kazaniu zachęcił wiernych, ażeby przez uchwałę gminną postarali się o zniesienie straganów i innych dodatków, szpecących i plugawiących miejsce święte. Zapewne między parafjanami było wielu takich, którzy, „ażeby się nie narazić panu naczelnikowi" (stereotypowe), odpowiedniej uchwały postanowić nie chcieli; dla tego inni, więcej gorliwością, niż roztropnością się kierując, podobno stragany sami rozebrali i za mur kościelny wynieśli. Mówimy: podobno, bo, jak się niżej okaże, sądowe dochodzenie co innego wykazało.

Zaledwie upłynął tydzień po Popielcu, a w konsystorzu włocławskim otrzymano dekret jenerała Hurki, że ks. Rosiński zostaje „uwolniony od obowiązku" proboszcza, ma jechać do klasztoru w Marjampolu i tam oczekiwać na wyrok, jaki się p. jenerałowi wydać podoba. Gubernator kaliski, zasięgnąwszy dokładniejszych informacyj co do mniemanego burzenia sklepów, jakoby z inicjatywy ks. R., robił nadzieję biskupowi i ks. R., że wyrok, na jego przedstawienie, będzie, jeżeli nie cofnięty, przynajmniej złagodzony. W sądzie bowiem, przed którym stawiono owych burzycieli sklepów, straganiarze zeznali, że nikt straganów nie burzył, że owszem oni sami postanowili dobrowolnie z pod kościoła się usunąć i prosili parafian, żeby im pomogli rozebrać budki sklepowe i poza cmentarz wynieść. Wskutek tego sąd wszystkich o zakłócanie porządku publicznego obwinionych, od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. Po takim, albo raczej wbrew takiemu wyrokowi, naczelnik powiatu kazał właścicielom sklepików, pod karą 5 rubli od każdego, stragany napowrót pod kościół wynieść; gdy zaś oni tego uczynić nie chcieli, posłał milicjantów i ci stragany w parkan kościelny, jak było poprzednio, wmurowali.

Po przedstawieniu całej sprawy przez gubernatora, jenerał Hurko dekret swój ponowił, rozkazując księdzu R. jechać do Marjampola i tam na dalszą decyzję czekać. Gdyby był oznaczył, co się zwykle dzieje, jak długo „winowajca" ma pokutować w klasztorze, ks. Rosiński byłby rozkaz spełnił. Lecz tajemnicze rozporządzenie dawało wiele do myślenia.

Wiadomo, że Herod, znienawidzony przez swych poddanych, przed śmiercią swoją kazał najznaczniejszych obywateli zamknąć w hipodromie, aby w chwili jego zgonu byli natychmiast zamordowani. Chciał on tym sposobem wywołać żałobę powszechną w całym kraju, który inaczej byłby śmierć swego króla z radością obchodził.

To mając na uwadze, ks. R., będąc już pozbawiony probostwa i do klasztoru skazany, od wyroku, który miał mu być w Marjampolu ogłoszony, nie mógł się nic dobrego spodziewać; wolał zatem dobrowolnie pójść na wygnanie za granicę i zakus jen. Hurki uczynił do wykonania niemożliwym.

Wpływ kolonij wakacyjnych na fizyczny rozwój dzieci.

Na 65 zjeździe przyrodników i lekarzy niemieckich, wygłosił w Norymberdze dr. Schmid-Monard, lekarz praktyczny z Halli, wykład o wpływie kolonij wakacyjnych na fizyczny rozwój dzieci. Rezultaty przedstawione oparł referent na obserwacjach, poczynionych nad 1000 dzieci z Halli, wysłanych na kolonje wakacyjne, dalej na 1300 spostrzeżeniach nad dziećmi w wieku od 7 do 15 roku, nieuwzględnionych przy wysyłaniu na wieś.

Mowca stwierdził, że u dzieci kolonij feryjnych był rozwój fizyczny w stosunku do innych dzieci tego samego wieku o cały rok cofnięty. Na wielu przykładach dowiódł referent, że siódmy rok życia jest najkorzystniejszym pod względem rozwinięcia ciała. A ponieważ na ten perjod życia przypadają pierwsze lata szkolnej nauki, dla tego daje on się wielce niekorzystnie uczuć słabowitszej części dzieci szkół ludowych, mianowicie dziewczętom. Pokazało się, że dzieci w ósmym roku były przed wysłaniem na kolonje feryjne lżejsze, niż siedmioletnie i że dopiero w dziewiątym roku osiągały wagę, jaką miały przed dwoma laty.

Mimo ulepszonych w szkołach hygienicznych urządzeń, działa szkodliwie na fizyczny rozwój dzieci, których rodzice niezdrowo mieszkają i licho się karmią, długie siedzenie w przepełnionych klasach. Znużone ciało opada przy końcu przedpołudniowej nauki, skutkiem czego oddychanie jest niedostateczne. Nieprawidłowe trzymanie się ciała jest częstokroć przyczyną skośnego pisma. Zwolna spacza się ciało i następuje skrzywienie stosa kręgowego. Rozszerzenie się piersi tych dzieci przy oddychaniu wynosi zaledwie 1 cm. Podczas gdy normalny sposób oddychania ułatwia regularny obieg krwi, powoduje niedostateczne oddychanie zatrzymanie się krwi w głowie i w dolnych częściach ciała. Dziecku takiemu, wyglądającemu blado, puszcza się często krew z nosa, a nadto cierpi ono na ból głowy, niestrawność i brak apetytu. Słabsze dzieci są — jak doświadczenie poucza — w wyższych klasach balastem dla innych. Z fizycznym deficytem idzie bowiem ręka w rękę duchowe manko.

Dr. Schmid-Monard daje następnie różne wskazówki, których szkoły przestrzegać winny, mianowicie domaga się unikania przepełnienia klas.

Przeszedłszy do korzyści, jakie kolonje feryjne przynoszą, wylicza jako czynniki, działające dodatnio na cielesny rozwój dzieci: odpowiednie pożywienie, ruch potrzebny i świeże powietrze.

Badania dzieci po powrocie ze wsi przekonały referenta, że trzytygodniowy pobyt tamże podniósł i przyspieszył wagę ciała i rozszerzenie się przy oddychaniu klatki piersiowej o rok cały.

Te same spostrzeżenia zrobił poznański komitet dla kolonij feryjnych. Z tego więc powodu, a nic mniej ze względów obyczajowych, etycznych, a wreszcie i narodowych spełniają szlachetne rodziny, biorące na ferje do domu swego zalecone przez komitet dzieci, czyn wielce chwalebny.

✝

Książę kardynał ś. p. Albin Dunajewski.

Jeszcze przed zgonem ks. kardynała Dunajewskiego, nadeszła depesza od cesarza, zapytująca o zdrowie księcia kościoła. Niestety, kapituła mogła już donieść monarsze tylko żałobną wiadomość o zgonie arcypasterza.

Wczoraj o godzinie 4. po południu zebrała się na posiedzeniu w pałacu książęco-biskupim kapituła katedralna, która w przeciągu 8 dni ma wybrać wikarjusza kapitularnego dla zarządu djecezją aż do chwili obsadzenia stanowczego stolicy biskupiej. Wyboru tego dokona kapituła dopiero po pogrzebie ks. kardynała Dunajewskiego, a na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się jedynie, po porozumieniu z rodziną, szczegółami pogrzebu.

*

Kapituła o zaszłej śmierci, stosownie do praktykowanego zwyczaju, zawiadomiła dwór cesarski, prezydenta ministrów, ministra wyznań i oświaty, nuncjusza papieskiego, kardynałów austrjackich, ks. kardynała Koppa i wszystkich arcybiskupów i biskupów polskich.

*

Zwłoki ks. kardynała Dunajewskiego spoczywają w kaplicy pałacu książęco-biskupiego. Katafalk, na którym spoczywa czarna metalowa trumna bez żadnych ozdób, otoczono palmami i krzewami. Dziś w środę o godzinie 5. po południu odbyło się uroczyste wyniesienie ich. Kapituła krakowska postanowiła złożyć zwłoki w kaplicy pałacu książęco-biskupiego do chwili pogrzebu. Dzisiaj tedy o godzinie 5-tej po południu odbyło się uroczyste wyniesienie z kaplicy i wprowadzenie ich do katedy na Wawelu, gdzie po odprawieniu nieszporów przez noc pozostaną. We czwartek o godzinie 8. rano rozpoczną się nabożeństwa żałobne, a kazanie żałobne wypowie członek kapituły, ks. kan. prof. dr. Pelczar. Po nabożeństwie zwłoki przeniesione zostaną na cmentarz krakowski i złożone w grobie kapitulnym, w którym wspólnie spoczywają kanonicy katedralni krakowscy.

Czas przemawia za tem, żeby zwłoki pochowano w podziemiach kapituły wawelskiej w sąsiedztwie trumien długiego szeregu biskupów krakowskich.

Trzy razy dziennie Zygmunt, a zanim dzwony wszystkich świątyń krakowskich oddają ostatni hołd zmarłemu, głosząc żałobę powszechną.

*

Telegram kondolencyjny cesarza Franciszka Józefa, wystosowany do b. ministra Dunajewskiego, w serdecznych wyrazach objawia cześć dla charakteru zmarłego kardynała, oraz współczucie i głęboki żal dla rodziny. Telegramy kondolencyjne nadesłali między innymi prezydent ministrów Windischgraetz, arcyksiążę Albrecht, minister Krieghammer itd.

*

Namiestnik hr. Badeni telegrafował: Proszę przyjąć z powodu zgonu biskupa krakowskiego wyrazy mego głębokiego współczucia. Przykład, który dawał za życia i tradycja, która po nim zostaje, niechaj będą dla osieroconej kapituły pociechą.

*

Jako reprezentant cesarza przybyć ma na pogrzeb książę Liechtenstein.

Wczoraj o godzinie w pół do 6. wieczorem odbyło się balsamowanie zwłok; dokonał takowego prof. dr. Browicz.

*

Neue fr. Presse pisze z powodu śmierci ks. kardynała, co następuje:

„Albin i Juljan Dunajewscy byli potężnym politycznym elementem, z którym ciągle musiał liczyć się hr. Taaffe. Minister skarbu trzymał w swej ręce wodze ministerstwa skarbu, wymiar podatków, przyzwolenia na budowę linij kolejowych, szkół i dróg, władzę świadczenia lub odmawiania wielu przysług parlamentarnych. Książę biskup pozostawał w żywej styczności z magnaterją krakowską; jego podwładni mogli przy wyborach szkodzić lub pomagać; posiadał zaufanie papieża, znał tajne arkana polityki watykańskiej; posiadał talent poruszania sprężyn, bez narażenia się na to, by widziano, kto je porusza. Ileż to razy Koło polskie w ciężkich chwilach, na jedno słówko z Krakowa, stawało się nagle uległem, podczas gdy przewódcy szlachty zbierali się w salonie i uchwalali rzeczy nierównie ważniejsze od tych, jakie wypływały z burzliwych obrad parlamentu. Święte miasto polskiego ludu bywało nie rzadko na chwil kilka środowiskiem polityki austrjackiej i jeszcze nie dawniej, jak przed dwoma laty, musiano z Krakowa na gwałt ściągać Juljana Dunajewskiego, by złamał opór Koła przeciwko reformie waluty. Albin Dunajewski aż do ostatnich chwil życia nosił się z dumnemi planami. Chciał on zjednoczyć z biskupstwem krakowskiem bogate świetnemi dochodami opływające, a w Austrji położone dobra djecezji wrocławskiej. Nie udało mu się to, co prawda — i cień padł na koniec jego świetnej karjery. Papież pogodził się z Rosją, poseł cara został uwierzytelniony przy Watykanie i nagle powstał rys pomiędzy narodowemi, a religijnemi uczuciami Polaków. W chwili, gdy nowy poseł rosyjski opuszczał Watykan, — w Krakowie wyzionął ducha książę kardynał. Przypadek stał się symbolem. Polskość i katolicyzm są to pojęcia zupełnie pokrywające się. — Oto była treść życia ks. biskupa Dunajewskiego. Boleść zakrwawić musiała mu serce, gdy pod koniec życia widział, jakie kontrasty wcisnęły się w to pojęcie, jak papież przyjacielem swym nazywa najcięższego wroga Polski. Polacy z pod

---

49)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
z roku 1794.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Przed wzrokiem jego przesuwały się szeregi wojska, w rozmaitych ewolucjach. Stanisław August zadowolony, rozanimowany dziękował ręką, kapeluszem, uśmiechem za tę przyjemność jakiej doznawał, dziękował żołnierzom, Kościuszce, Mokronowskiemu, Zajączkowi, którzy z całym orszakiem wodza skupili się przy królu.

Nagle ustały bębny, trąbki, komenda, — szeregi wyrównały się, stanęły jak wryte, a Naczelnik kazał wszystkich oficerów przywołać do koła przed trybunę króla.

Cisza nastała. Z poważnej twarzy Kościuszki, jako też innych jenerałów, można było wnosić, że się coś niezwykłego dziać będzie.

Wszystkie domy dokoła, wszystkie dachy przepełnione były ludźmi od krakowskiego przedmieścia, od Czystej, Wierzbowej, Królewskiej.

Kościuszko dał znak adjutantowi.

Zapanowała cisza natężonego oczekiwania. Wtem z okien, z dachów domów runęły frenetyczne okrzyki:

— Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Kościuszko! Niech żyje Kiliński!

Na środku placu ukazał się Kiliński w mundurze pułkownika i kroczył wprost do trybuny królewskiej, przed którą stał Kościuszko. Poznali go ludzie z góry i okrzykami witali.

Gdy stanął przed Naczelnikiem wyprostowany, w żołnierskiej postawie, kobiety kwiaty mu rzucać poczęły.

Kościuszko w te słowa przemówił:

— Mości panie Kiliński! Zanim cię wolna Ojczyzna nagrodzi za te usługi, jakie jej oddałeś, słusznie ci się należy publiczne podziękowanie za twoją roztropność, męstwo i odwagę.

Tu się do oficerów zwrócił:

— Proszę Waszmość panów powitać nowego kolegę na polu usług, oddanych uciemiężonej przez wrogów Ojczyźnie!

Z placu i z dachów posypały się okrzyki:

— Niech żyje Kościuszko! Niech żyje Kiliński! Niech żyje Ojczyzna!

Naczelnik wyciągnął rękę do Kilińskiego i uścisnął ją mocno.

— Dziękuję ci, Mości panie Kiliński, za te usługi, jakie oddałeś Ojczyźnie...

Kiliński zdjął czapkę z głowy, podniósł ją wysoko do góry i krzyknął:

— Niech żyje Ojczyzna!

Kilkadziesiąt tysięcy piersi powtórzyło ten okrzyk.

Kiliński trzymał czapkę do góry, krzyknął: Niech żyje Ojczyzna!

Jeszcze okrzyki nie ustały, gdy uwaga wszystkich zwróciła się w inną stronę.

Środkiem placu szły powolnym krokiem dwie postacie: stary żołnierz i młoda dziewczyna. Żołnierz prowadził dziewczynę ostrożnie i powoli, jak dziecko. Zawiesiste siwe wąsy spadały mu i srebrzyły się do słońca. Z pod wojskowego kaska widać było zamyśloną, poważną, skupioną twarz starca, podtrzymującego pod ramię dziewczynę tak ostrożnie, jakby całą uwagę swoją skupiał na tym tylko przedmiocie. Miał na sobie mundur majora pułku Działyńskich.

Dziewczyną tą była Zosia.

Pokaleczona przez Moskali, leczyła się w domu. Jeszcze się z ran, zadanych jej bagnetami, nie wyleczyła, gdy Naczelnik kazał się jej stawić przed sobą.

Przyszła przy pomocy ojca.

Król przyglądał się ciekawie młodej i ładnej dziewczynie, wspartej na ramieniu ojca i wprost do trybuny dążącej. Panie przyłożyły lornetki do oczu...

Zosia zbliżyła się do Naczelnika, zmięszana, strwożona, nieświadoma tego, po co Naczelnik kazał jej stawić się przed sobą. Pod wpływem tysiąca spojrzeń, skierowanych ku niej, bladła i czerwieniała naprzemian. Spotkała się wreszcie ze spojrzeniem Naczelnika i nie wiedziała, co robić, jak go pozdrowić.

Tak stała naprzeciwko króla i Kościuszki, czując na sobie ciężar spojrzeń obcych.

Naczelnik skinął. Cały sztab i oficerowie zacisnęli koło.

— Mości panowie! — odezwał się Kościuszko drżącym nieco głosem — wy, co za ojczyznę krew swą przelewacie, wiecie, co to jest męstwo szlachetne. Męską duszą nie tylko mężczyzn Pan Bóg obdarza. Kobietę, którą widzicie przed sobą, znacie. Dała ona niepospolite dowody odwagi dla sprawy publicznej, ważąc nieraz życie własne. Ona ułatwiła nam porozumienie się z Warszawą, ona wiadomość o bitwie Racławickiej przyniosła pierwsza, ona ułatwiła zdobycie pałacu Igelströma...

Tu się zatrzymał chwilkę.

— Takie męstwo zasługuje na nagrodę...

Podniósł rękę do munduru i odpiął order Cyncynnata.

— Innej w tej chwili dać Waćpannie nie mogę... weź ten order, który na polu bitwy zdobyłem — i noś go dla sławy własnej i narodu.

Powiedziawszy to, począł order przypinać do klapy od zarzutki Zosi.

Zakończeniu temu towarzyszyły frenetyczne okrzyki.

— Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Kościuszko!

Zosia tak była wzruszoną przemówieniem Naczelnika, że zesztywniała cała — straciła ruch, mowę, nerwy skostniały.

Gdy order był już przypięty, szepnęła tylko:

— Naczelniku...

Potem, uchwyciwszy rękę jego, całować poczęła.

Scena ta wzruszyła obecnych do głębi. Panie, wszystkie kwiaty, wszystkie bukiety, jakie miały, rzucać poczęły pod nogi Zosi.

Naczelnik, chcąc przerwać tę bardzo wzruszającą scenę, zwrócił się do adjutanta i głosem donośnym rzekł:

— Zadowolenie, wyrażone tu przezemnie, przeczytać przed szeregami wojska w rozkazie dziennym.

D. 28. Grudnia 1893 r.
Lwów.

KONIEC.

rosyjskiego zaboru nie mogą nic już spodziewać się od papieża; idzie on swoją drogą i nie może ich już oswobodzić od dotkliwego ucisku. Cierpkie krople goryczy padły na stygnące usta ks. kardynała; oddał on ducha z tem przeświadczeniem, że kwitnący i wysoko stojący duchowo naród polski nie da się na wieki wodzić na purpurowym pasku. Nawet u łoża śmierci zasiadać lubi rozczarowanie."

„Kardynał Dunajewski — pisze *N. W. Tagblatt* — była to natura szczera i prostoduszna. Książę biskup usiłował utrzymać w swej djecezji pokój wyznaniowy i nieraz podczas swych objażdżek wizytacyjnych dawał wyraz swej chęci. Polacy galicyjscy będą z głębi serca boleć nad jego ubytkiem. Tracą w nim oni pierwszego kardynała, który znowu rezydował w starym grodzie królewskim i który także pod kościelnym względem ujawnił sobą szczególny wpływ żywiołu polskiego."

W Szepsowskim *Wiener Tagblacie* znajdujemy o zmarłym kardynale obszerny artykuł, który kończy się takim ustępem:

„W Wiednin widywać było można tę wyniosłą, nieco naprzód pochyloną postać o szlachetnych rysach twarzy podczas obrad izby panów, w których jednak ks. biskup nie popisywał się swadą, jakkolwiek kazania jego dowodziły, że nie zbywało mu na niej.

Umarł w biblijnym wieku lat 77, ustąpiła zaś z nim z widowni postać prawdziwie patrjarchalna.

Stroniąc od życia świeckiego, był wzorem prawdziwego kapłana. Oby wzniosły jego przykład oddziałał na świat ten, pełen zawiści, z którego duch jego już uszedł, a który niczego bardziej nie potrzebuje, jak apostołów pokoju i miłości bliźniego, do których należał ks. kardynał Dunajewski."

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 21 czerwca.

Przyjazd wycieczki posłów wiedeńskiej rady państwa na wystawę krajową we Lwowie.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Prorok", wielka opera w 5 aktach Meyerbeera. Gościnny występ p. Mateusza Schlaffenberga i panny Strassernównej. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Na placu wystawy w sali koncertowej: „Myszy bez kota", krotochwila Jordana, z p. Fiszerem w głównej roli.

Piątek 22. czerwca.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. w ogrodzie miejskim. Początek o godz. 6. wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności o godz. 7. wieczorem w sali posiedzeń magistratu.

Wiadomości osobiste Wojciech hr. Dzieduszycki wyjechał do Jezupola. — Dyr. kolei Ludwik Wierzbicki przybył we czwartek na stały pobyt do Stanisławowa. — Helena Modrzejewska wyprzedaje, podług pism polsko-amerykańskich, wszystkie posiadłości, jakie ma w Ameryce i uda się niezadługo na stały pobyt do Polski. — Dr. Zygm. Exner, zwycz. profesor fizjologji na uniwersytecie wiedeńskim, powołany został do służby w ministerstwie oświaty.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się wieczór z tańcami w pałacu namiestnikowskim.

Kalendarz. Czwartek (21.): Alojzego Gonz. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Z wieży ratuszowej powiewa czarna chorągiew na znak żałoby spowodowanej zgonem śp. księcia kardynała Dunajewskiego.

Skargi na elektryczny tramwaj mnożą się z każdym dniem. Dzisiaj otrzymujemy znowu następujący list: „W oryginalny zaiste sposób traktuje służba kolei elektrycznej publiczność. W niedzielę popoł. wsiadłem do wagonu przy ul. Zielonej i zażądałem biletów dla dwóch osób do politechniki. — Przestrzeń ta jest podzieloną na dwie sekcje — tak przynajmniej objaśniają tabelki, w każdym wozie umieszczone. Tymczasem konduktor żądał koniecznie zapłacenia mu po 12 centów od osoby, licząc za 3 sekcje. Lecz to mniejsza w porównaniu z faktem, który mnie spotkał w godzinę później. — Wsiadłem do wozu nr. 9, idącego na plac wystawy, a ponieważ czasu i miejsca było dosyć, więc przeglądałem napisy, wewnątrz wozu umieszczone, które wyraźnie powiadają, że w przedziale II. klasy są 2 miejsca do stania i sześć miejsc do siedzenia — w I. zaś klasie 3 miejsca do stania i 9 do siedzenia. Razem więc wewnątrz przedziałów może się pomieścić 20 osób. Tymczasem konduktor nr. 17. pomimo silnych protestacyj, wpuścił przy ulicy Karola Ludwika do samego przedziału klasy I. nie mniej, nie więcej, tylko 28 osób! — Cyfra ta mówi sama za siebie, ale co ważniejsza, że na interpelację bardzo uprzejmą ze strony jednego z jadących, dlaczego taką ilość osób konduktor wpuszcza do wozu, tenże odburknął jedynie: „Głupi pan jesteś". Iście elektryczna grzeczność."

Rektorem uniwersytetu lwowskiego został wybrany profesor Tadeusz Wojciechowski. Dziekanem wydziału prawa wybrany Szczęsny Gryziecki, delegatem kolegjum do senatu prof. Władysław Ostrożyński. Dziekanem wydziału filozoficznego prof. Józef Puzyna. Delegatem kolegjum do senatu prof. Ludwik Finkel.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs, celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologji chemicznej w szkole politechnicznej we Lwowie. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł., będzie nadaną przez kolegjum profesorów na czas od dnia 1. października 1894 roku do końca września 1896 roku.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego. Podania o te posady wystosowane do kolegjum profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tutejszej szkoły najdalej do dnia 5. lipca 1894 roku.

Jeden piorun podczas wczorajszej burzy w Krakowie uderzył w dziedziniec klasztoru św. Andrzeja. W jednej z klas szkoły, utrzymywanej przez klasztor, wyleciały szyby, z drugiej futryna okna, oraz szyby. Stało się to podczas nauki szkolnej. Zarząd szkoły i nauczycielki uspokoiły dziatwę, zarządzając środki ochronne.

Rozwiązane stowarzyszenie. Stowarzyszenie ruskich studentów w Czerniowcach „Bukowina" zostało rozwiązane za przekroczenie statutem określonej działalności i ponieważ „to stowarzyszenie nie odpowiada już warunkom legalnego istnienia". Prezesem „Bukowiny" był Jaworski, ten sam, który na metropolitę Sembratowicza urządzał atak z jajami we Wiedniu. W Czerniowcach zaś, będąc wybranym głową stowarzyszenia studenckiego, na zgromadzeniu łamał sobie język po rosyjsku i — gdy mimo wezwań komisarza rządowego nie chciał inaczej gadać — zgromadzenie zostało rozwiązane.

Złote gody. Ze Złoczowa piszą: „Rzadkiej w dzisiejszych czasach uroczystości świadkiem była dnia 2. czerwca w kościele parafjalnym rz.-kat. licznie zebrana publiczność. Oto powszechnie szanowany obywatel miasta Złoczowa, p. Józef Hrehorowicz, 79-letni staruszek, stanął ze swoją 70-letnią małżonką, Michaliną z Soleckich, przed ołtarzem, by po 50 latach szczęśliwego życia małżeńskiego odebrać błogosławieństwo z rąk kapłana. Proboszcz tutejszy, ks. kanonik Stachów, w asystencji księży wikarych, katechety i kanonika obrz. gr.-kat., w pięknych słowach przemówił do obecnych, odprawiwszy przedtem mszę świętą. Rozrzewniającym był widok dzieci i wnuków w otoczeniu staruszków.

Uznanie. Niemiecki pedagog p. Guttman, autor nagrodzonej pracy „Zabawy młodzieży i wędrówki studentów", opisuje w *Deutsche Zeitung* park Jordana w Krakowie. Powiada on: „Zakład ten doszedł do takiej doskonałości rozwoju, że, o ile wiem, nigdzie podobnego nie spotykamy". A może p. Guttman kompetentnie mówić o tem, gdyż zna i opisuje działalność angielskiego stowarzyszenia „Public Garden Association", francuskiego stowarzyszenia „Ligue nationale de l'éducation physique", oraz niemieckiego „Centralausschuss für Jugend- und Volks-Spiele". Niebawem na boisku wystawy pokażą dzieci Jordana, co umieją, więc będzie stąd zachęta dla innych zacnych ludzi, aby tak, jak Jordan, zakładali „Jordanówki" w swoich miastach.

Powodzie na Węgrzech — zwłaszcza w dolinie rzeki Waagi, jak donoszą z Buda-Pesztu, zrządziły olbrzymie szkody. Mnóstwo mostów woda zerwała, komunikacja kolejowa ustała na kilku punktach, zboża wszędzie kompletnie zniszczone. Nie obeszło się też bez ofiar z życia ludzkiego.

Spadek, jaki odziedziczył b. poseł Kościelski po swym stryju, Seferze baszy, zmarłym w Gracu, wynosi — jak donoszą pisma berlińskie — 14 miljonów zł.

Smierć aeronauty. Niejaki Lattemann, produkujący się w Niemczech, na wzór Warszawskiego Szymańskiego, ze spadochronem, przed kilku dniami w Krefeld, gdy wzniósł się był balonem do znacznej wysokości, skutkiem zepsucia się tego przyrządu, runął z jakich 1.500 metrów na ziemię i — naturalnie — zginął na miejscu.

Morderca miljonerki, Naumow przyznał się do morderstwa, jakkolwiek zaprzecza, aby popełnić je miał w celach rabunku.

Według jego opowieści, miał on zabić Czarnecką w chwili uniesienia z powodu oskarżenia go niesłusznie o kradzież. Sprzeczka z panią Czarnecką miała nastąpić w poniedziałek o godzinie 4. po południu.

Czarnecka zagroziła Naumowowi posłaniem po policję, wówczas ten ostatni uderzeniem pięścią w głowę powalił Czarnecką, a następnie zaczął ją dusić, żeby nie krzyczała.

Po zamordowaniu nieszczęśliwej ofiary, Naumow ułożył ją na sofie i przeczekawszy do rana, dał znać stróżowi o nagłej śmierci swej pani

Morderca Michał Naumow jest szeregowcem zapasowym, włościaninem z gubernji tulskiej. Służył on Czarneckiej lat dziewięć.

Imiona żydów. *Warsz. Dniewn.* donosi, co następuje: „Jenerał-major Klejgels wykrył ze spraw, prowadzonych w jego kancelarji, że wymienieni w specjalnym wykazie żydzi, wbrew prawu z dnia 23. kwietnia roku ubiegłego, zapisani są w księgach ludności z imionami im należnemi, a imiona te są nieprawidłowo podane, między innemi i w posiadanych przez nich książeczkach legitymacyjnych. Klejgels polecił komisarzom odpowiednich cyrkułów, ażeby niezwłocznie według wskazówek, wyłuszczonych w pomienionym wykazie, poprawili imiona żydów w księgach ludności, ażeby zobowiązali tychże żydów do zaopatrzenia się w nowe książeczki legitymacyjne i wreszcie, ażeby komisarze przesłali wobec tego nowe kartki meldunkowe do biura adresowego. Nadto wymienioną w wykazie Ryfkę Wizel, która na podaniu, wniesionem do oberpolicmajstra o książeczkę legitymacyjną, podpisała się imieniem „Regina", oberpolicmajster polecił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej na mocy wyż wymienionego prawa.

Przymusowa sprzedaż. Na liście licytacyjnej figuruje w gubernji wileńskiej 49 majątków, wystawionych na sprzedaż, a mianowicie: w powiecie wileńskim 7, wilejskim 6, święciańskim 5, lidzkim 7, trockim 7, oszmiańskim 4 i dziśnieńskim 13. W gubernji grodzieńskiej ma być sprzedanych 18 posiadłości ziemskich, a mianowicie: w powiecie bielskim 2, brzeskim 4, grodzieńskim 1, wołkowyskim 4, słonimskim 3, bobryńskim 1, sokolskim 2 i prużańskim 1. Największa liczba uderza w gubernji kowieńskiej, jednej z najbardziej obdłużonych na Litwie. Z 73 majątków, wystawionych na sprzedaż, znajdujemy w pow. telszewskim 11, szawelskim 13, kowieńskim 9, poniewieskim 4, rosieńskim 25, nowoaleksandrowskim 5, wiłkomierskim 6. W gubernji mińskiej ma uledz licytacji 26 majątków ziemskich, w witebskiej 45, mohylewskiej 27 i pskowskiej 13.

Oprócz tego bank wileński wystawia na sprzedaż przeszło 40 domów w różnych miastach, przeważnie do żydów należących. Licytacja, jak zwykle, odbyła się w połowie czerwca.

Zakaz brania udziału w zgromadzeniach socjalistycznych robotniczych wydał senat czeskiego uniwersytetu w Pradze. Za przekroczenie tego zakazu oznaczono surowe kary, a nawet wydalenie.

Dla żydów. Filantrop angielski, Olifant, nabył w Turcji znaczną przestrzeń gruntów i udał się — jak pisze *Now. Wrem.* — do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zezwolenie na sprowadzenie z Rosji 500 żydów, których zamierza osiedlić w koloniach, przez siebie urządzonych.

Budowa Soboru w Warszawie. *Warszawskij Dniewnik* donosi w tej sprawie! „Przy otwarciu puszek, wystawionych dnia 2. (14.) b. m. przy wejściu do kapliczki na placu Saskim, a przeznaczonych na składanie dobrowolnych ofiar na budowę soboru, znaleziono wewnątrz w jednej 36 rubli w papierach, 19 rubli monetą srebrną i 16 rubli 8 kopjejek, a w drugiej 20 rubli w papierach, 4 rubli 70 kopjejek monetą srebrną i 26 rubli 11 kopjejek miedzią; razem 87 rubli 96 kopjejek. W dniu poświęcenia kapliczki sprzedano świeczek za sumę około 80 rubli".

Przesiedleńcy polscy. *Wołżskij Wiestnik* notuje, że w Kazaniu zjawiają się coraz liczniej włościanie polscy, udający się na Syberję.

„W liczbie partji przesiedleńców, które poczęły się zjawiać od chwili otwarcia żeglugi — pisze *Wiestnik* — **spotyka się niemało włościan z gubernij Królestwa. Jest to fakt nowy, gdyż włościan tych nie było dawniej w rzędzie przesiedleńców, udających się na Syberję. Tłómaczą to tem, że w roku bieżącym emigracja do Brazylji**, dokąd poprzednio udawali się wychodźcy polscy, została wzbroniona. Dzisiejsze partje przesiedleńców polskich, udających się na Syberję, odróżniają się od przesiedleńców rosyjskich tylko wyglądem zewnętrznym i mową. Pod każdym innym względem, to ci sami przesiedleńcy, co z gubernij południowych lub wielkorosyjskich: ta sama nędza, te same bojaźliwe nadzieje, że w nowem miejscu będzie lepiej, wreszcie ta sama przesadna wiara w nadzwyczajną urodzajność gleby syberyjskiej.

W tych dniach na statku kurbałowskim przepłynęła z Niżnego do Permu partja przesiedleńców polskich z gubernji radomskiej. Składa się ona z trzydziestu rodzin, mających z sobą dużo małych dzieci i starców. Partja dąży do gubernji tomskiej, gdzie niektórzy z przesiedleńców mają krewnych, osiedlonych w tej gubernji w siódmym lat dziesiątku. Większość przesiedleńców puściła się w podróż z tak małemi zasobami, że wystarczą tylko na pokrycie kosztów podróży do Tiumenia. Przesiedlenie się do Syberji odbywa się z upoważnienia władz miejscowych".

Rozumiemy to upoważnienie władzy!

Nekrologja. Józefa ze Stojowskich Boguszowa, wdowa po ś. p. Nikodemie Boguszu z Ziemblic, umarła w sędziwym wieku w Smarzowy. W r. 1846 nieboszczka straciła w czasie rzezi męża, na którego śmierć męczeńską musiała patrzeć.

Dyplom obywatelstwa honorowego, wręczony prezydentowi drowi Bilińskiemu, przez deputację gminy m. Stanisławowa, składającą się z radnych pp.: dra Fidlera, Fischlera i Majeranowskiego. wykonany jest z białej skóry francuskiej, ozdobiony mozaiką z kolorowych skór i ornamentami roboty ręcznej z bogatem złoconem okuciem. Środek okładki zdobi misternie wykonany monogram L. B. Pierwszą kartę dyplomu, wykonanego na pergaminie, stanowi akwarela malarza Kaczor-Batowskiego, przedstawiająca u góry ratusz, nowy budynek dyrekcji kolejowej i herb miasta — poniżej herb p. Bilińskiego, a u dołu herb m. Stanisławowa. Dyplom spoczywa w kasecie z czarnego drzewa, oszklonej i atłasem niebieskim wybitej.

Treść adresu jest następująca: „Reprezentacja miasta Stanisławowa, pragnąc objawić, jak wysoko ceni zasługi, które Wasza Ekse. położyła około miasta naszego, uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu, dnia 17. maja rb. odbytem, zamianować Waszę Eksc. honorowym obywatelem grodu Rewery.

Racz W. Eksc. przyjąć zaofiarowany Ci najdroższy klejnot, jakim miasto rozporządza, w dowód wdzięczności naszego grodu."

„Grand prix de Paris" w sumie 200.000 fr. wygrał na wyścigach paryskich w d. 17. bm. 3 letni ogier „Dolma Bagdze" własność br. Schieklera. Br. Girscha „Matchbox," któremu wszyscy prorokowali zwycięstwo w tym biegu, przyszedł drugi do mety; trzeci był hr. Clermont Tonnere'a „Mansour;" czwarty „Gospodar," zwycięzca poprzedniego Derby. Br. Schickler wygrał już w swem życiu po raz trzeci wielką nagrodę paryską, a jego „Dolma Bagdze" uchodzi za najlepszego obecnie konia francuskiego. I to należy zanotować, że pobity onegdaj „Matchbox" ma za cenę 15 000 suwerenów przyjść do Austrji jako reproduktor. Swoją drogą, według relacyj paryskich, byłby „Matchbox" pobił swego rywala, gdyby nie fakt, że dżokej Schicklera, Dod że, już w pobliżu [illegible] przedził go następnie o długość szyi.

Klejnoty wartości kilku miljonów, własność hrabiny Flandrji, skradzione w dniu 1. lutego 1892 w Brukseli, zostały wreszcie w przeważnej części odszukane. Sensacyjnej tej kradzieży dokonała banda międzynarodowych złodziei, złożona z 15 osób, w tem 6 „dam".

Znaleziono wczoraj na placu wyścigów portmonetkę ze znaczniejszą kwotą. Właściciel może odebrać ją u p. Krogulskiego w domu przy ulicy Gołębiej pod l. 15., między godziną 3. a 6. po południu.

Zguby. Czternasto-letni Adolf Grünberg zgubił wczoraj w Rynku srebrny zegarek, remontoir o dwu kopertach.

Szymon Margules, kalner na wystawie, idąc wczoraj koło godziny 10. przed południem Rynkiem, zgubił srebrny łańcuszek roboty tulskiej łącznej wartości 8 zł.

Do łaźni Mojżesza Barana pod l. 4 przy ulicy Miodowej dostał się w ciągu jednej z ostatnich nocy niewiadomy sprawca, po rozbiciu okna od podwórza, poodrywał w łaźni rury miedziane łącznej długości 7 — 8 metrów, tudzież skradł 24 pip mosiężnych, tak, że łączna szkoda wynosi do 150 zł.

Skutkiem nieostrożnej jazdy najechał onegdaj na skręcie ulicy Tkackiej parobek Stefan Puterejko na ciągnącego tamtędy wózek Władysława Langa, terminatora stolarskiego, liczącego lat 15. Gdy Lang przewrócił się, koło wozu Puterejki zmiażdżyło mu piętę i palce u prawej nogi. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej odstawiło rannego do szpitala powszechnego.

Hojny dar. Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Bóbrce składa za naszem pośrednictwem publiczne podziękowanie p. Janowi Czaykowskiemu, właścicielowi Pietniczan za szczodry zasiłek pieniężny w kwocie 100 zł., złożony na pokrycie kosztów wycieczki dziatwy szkolnej tutejszego powiatu, mającej wziąć udział w tegorocznej wystawie krajowej.

W imieniu więc dziatwy szkolnej składa Zarząd serdeczne podziękowanie tak łaskawemu dobroczyńcy w staropolskich słowach: „Bóg zapłać:"

Pamiątka z wystawy. Zaszczytnie znany kupiec lwowski p. Okornicki porobił popielniczki porcelanowe z malowanem godłem naszej wystawy. Wyglądają one ładnie i będą bardzo miłą pamiątką z wystawy dla wszystkich tych, którzy ją zwidzą lub którzy zechcą zawieść prezenty swoim znajomym

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4. odbędzie się we Lwowie dnia 29. czerwca b. r. o godzinie 11. rano w sali Tow. strzeleckiego przy ulicy „Kurkowej".

Roczne walne zgromadzenie „Lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności", odbędzie się w piątek 22. czerwca, o godzinie 7. wieczorem w ratuszu w sali posiedzeń magistratu

---

Wyścigi konne we Lwowie.

(*Wtorek — dzień trzeci.*)

(*N.*) Deszcz nie darował swego, chociaż wiele pań, które chciały okazać toalety sezonowe, zapewniały najuroczyściej, że możnaby bez niego obejść się zupełnie wygodnie. Ba, żeby tylko deszcz! Formalna ulewa z grzmotami i piorunami była introdukcją do dzisiejszego wielkiego turnieju o sześciu punktach programu.

Przed rozpoczęciem biegów niebo rozpogodziło się wprawdzie, ale za to z niebieskiego stropu począł się sypać żar gorących promieni słonecznych — atmosfera stała się duszną, a meteorologowie, na miejscu urzędujący, zapewniali, że deszcz lada chwila lunie, jak z cebra. Mimo to loża „towarzystwa", zapełniona mnóstwem pań w lekkich toaletach, czyniła wrażenie wzorzystego kobierca żywych kwiatów.

Wasz sprawozdawca, który zdaje wam relację „na kolanie", musi się ograniczyć na razie do szablonowego *Vederemo*.

Pauzy na torze uprzyjemniała orkiestra 24. pp.

Program rozpoczął się biegiem o nagrodę austr. Jockey Clubu 1400 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu koniowi. Meta 2400 m. Z 8 mianowanych stanęły do zapasów tylko trzy, a między niemi znana i uznana „Volosca," która i tym razem nie zawiodła położonego w niej zaufania. Prawda i to, że dosiadał jej niezrównany jeździec porucz. Miklosch. Rywalka trynmfatorki „Lithuania" p. Mazewskiego pod porucznikiem Beckerem była drugą, „Atheist" spółki J. W. pod Józefem hr. Baworowskim trzecim. Zaznaczyć potrzeba, że „Volosca" prawie cały czas prowadziła bieg i — mówiąc językiem sportowym — „wzięła jak chciała."

Przeciw orzeczeniu sędziów założył protest hr. Baworowski, z powodu jakoby por. Miklosch zabiegł mu drogę. Protestu tego jednak nie uwzględniono, przyznając nagrodę p. Scazighinie.

Totalizator płacił 6 zł. za 5 zł. stawki.

Do drugiego biegu, o nagrodę aust. *Jockey Clubu* 1600 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu koniowi, na metę 1600 m. z 11 mianowanych stanęły cztery biegnny: zwycięska z pierwszego dnia „Gruzian-Princess" J. Krzysztofowicza, „Dämon" og. kaszt. 3-letni F. Scazighiny, „Viola" 3-let. kl. St. hr. Siemieńskiego i „Kropidło" og. 4-let. hr. Tarnowskiego. Zrazu szanse miał „Dämon", od słupa dystansowego jednak wziął przewagę „Kropidło" i po zaciętym *finish* przyszedł pierwszy. „Dämon" był drugim, „Gruzian" trzecią.

Totalizator płacił 10 za 5.

Największe zajęcie obudził bieg trzeci, najważniejszy, o nagrodę rządową I. klasy 6000 koron, dla trzylatków, na metę około 2400 m. Mianowanych było 8 koni, do rozprawy stanęły cztery. Stajnia p. Scazighiny wysłała do tego zaszczytnego zapasu „Puchnera", ogiera, który po raz pierwszy zaprodukował się na torze lwowskim; p. Schindler desygnował „Pirata", ładnego kasztanka, płci męskiej, Jan hr. Tarnowski pchnął „Smoka" i „Szlachciankę", oboje znane już na torze lwowskim. Oba te konie, prowadząc bieg, trzymały się długi czas na przodzie i tak też doszły do mety po żwawej utarczce z „Puchnerem" i mimo iście nadkońskich jego usiłowań. „Puchner" okładany porządnie szpicrutą, był trzecim, „Pirat", jak się zresztą rozumie, musiał zostać ostatnim i to grubo w tyle.

Nagrodę wzięła „Szlachcianka", „Smok" był drugim. — Zwycięstwo stajni hr. Jana z Chorzelowa powitała publiczność gromkiemi oklaskami.

Totalizator płacił 10 zł. za 5 zł.

Nastąpił bieg IV. (bieg Przedświta) o nagrodę 1600 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu koniowi, na metę 1800 m. Z pod chorągiewki startera wyruszyły: „Rogneda" pana Krzysztofowicza, „Lita" 3 latka hr. Oskara Potockiego, „Ćma" hr. St. Siemieńskiego, „Cienta" 3 latka porucznika Wiktora Strzygowskiego, „Telimena" hr. Jana Tarnowskiego i [illegible] kasztan Mścisława Zakrzewskiego.

Bieg prowadziła zrazu „Ćma" później wyprzedziła ją znacznie „Telimena" zostawiając przed słupem dystansowym resztę współzawodników o jakich 50 sążni. Przyszła też pierwsza do mety wśród rzęsistych oklasków, drugą była „Lita", trzecią „Rogneda".

Totalizator płacił wygrywającym 7 za 5 zł.

W biegu, który z kolei nastąpił, (*Steeple-chase*) wzięli udział z 12 mianowanych tylko czterej gotowi do walki zapaśnicy, a mianowicie rotmistrz baron Hohenbühel na klaczy por. Kollera „Catalpa", porucznik Koller na swoim ciemnogniadym wałachu „Harry-Hall", porucznik Miklos na znanym „Prezencie" p. Krzysztofowicza i p. Pieńczykowski na swoim dobrze renomowanym „Dewajtisie". Do mety 4000 metrów, przełożonej rowami i płotami, prowadził zrazu biegun p. Krzysztofowicza „Prezent". „Dewajtis", który długi czas był w tyle, w końcu zaczął brać „Prezenta" i nie wiele brakowało, a byłby go „wziął" istotnie. Rezultat: „Prezent" pierwszy wziął nagrodę Towarzystwa 1000 koron, „Dewajtis był o trzy długości drugi. Zapasy były istotnie nader zajmujące. „Dewajtis" mimo, że doznał porażki, okazał się arcydzielnym biegunem. Wracającego do stajni „Dewajtisa" przyjęto w parterze sportsmenów szczeremi oklaskami.

Totalizator płacił 6 zł. za 5 zł. stawki.

Meeting czerwcowy zakończył się biegiem pocieszenia (Beaten-handicap), do którego stanęło sześć wiatronogów, pobitych w biegach poprzednich, a mianowicie: „Lithuania" p. Mazewskiego, „Schneewitchen" p. Schindlera, „Dryblas" Osk. hr. Potockiego, „Hardzina" St. hr. Siemieńskiego, „Piperkowska III" własność por. Strzygowskiego, wychowana u hr. Jana Tarnowskiego i „Jainka" zastępcy oficera Fibicha, który ją kupił od p. Ostoi Ostaszewskiego.

Zwycięstwo świetne odniosła „Piperkowska, Jan hr. Tarnowski był więc po raz czwarty zwycięzcą! -- Drugim był „Dryblas", trzecia „Schneewitchen".

Biegiem tym ucieszyli się najbardziej totalizatorowicze, ale tylko niektórzy, ci mianowicie, co stawiali na „Piperkowską" i wzięli 115 zł. za 5 stawki. Inni mieli miny dość smutne.

Wyścigi zakończyły się o godz. 6. min. 30 wieczorem.

Żegnając się na turfie, dano sobie do widzenia — we wrześniu!

Z Wystawy.

Lwów 20. czerwca.

Wczoraj w południe wyjechali z Wiednia członkowie Izby panów i Izby deputowanych w liczbie 58, z tych 46 Niemców i Czechów, a 12 Polaków.

Członkowie parlamentu przybywają do Lwowa dla zwidzenia naszej wystawy. Po drodze zatrzymują się w Krakowie, gdzie przybyli wczoraj wieczorem i zabawią do 21. rano. W programie na Kraków mieści się zwidzanie miasta, kościołów i zamków; wycieczka do Wieliczki, śniadanie u hr. Antoniego Wodzickiego, wspólny obiad w wielkiej sali Towarzystwa ubezpieczeń i przedstawienie w teatrze miejskim. We czwartek o godz. 9 min. 40 rano odjeżdżają uczestnicy wycieczki osobnym pociągiem do Łańcuta, gdzie będą ugoszczeni przez hr. Romana Potockiego i tego samego dnia przyjadą do Lwowa.

Program przyjęcia posłów wiedeńskich we Lwowie jest następujący:

Czwartek 21. b. m. 8 godz. wieczorem przyjazd na główny dworzec we Lwowie; o godz. 9. wieczorem zebranie u marszałka kraj. ks. Sanguszki.

Piątek d. 22. b. m. o godz. 10 rano zwidzanie wystawy krajowej. Dyrekcja wystawy przyjmie gości przy głównej bramie. O godz. 12½ w południe śniadanie w restauracji francuskiej na placu wystawy. Po śniadaniu odbędzie się dalsze zwidzanie wystawy. O godz. 7½ wieczorem obiady w 5 domach, na które oddzielne zaproszenia rozesłane zostaną, o godz. 9½ wieczór raut u pp. namiestnikowstwa hr. Badenich.

Sobota d. 23. b. m. o godz. 10. rano zwidzanie wystawy; o godz. 12. w poł. śniadanie w francuskiej restauracji na wystawie; o godz. 3. popoł. zwidzanie muzeum hr. Dzieduszyckiego; o g. 6. wieczorem wspólny obiad w sali koncertowej na placu wystawy.

* * *

W biurze dyrekcji wystawy odbyła się wczoraj konferencja wspólna między reprezentantami magistratu, komitetu wystawy i zastępcami tutejszych towarzystw transportowych (kolei elektrycznej, tramwaju konnego i omnibusów), w celu uregulowania komunikacji między placem wystawy a miastem względnie dworcami kolei żelaznych. Osiągnięte w tej mierze porozumienie w najkrótszym czasie podane zostanie do publicznej wiadomości. Jest wszelka nadzieja, że w ten sposób zaradzi się w zupełności dotychczasowemu brakowi komunikacji na plac wystawy.

* * *

Poseł belgijski przy dworze wiedeńskim zwrócił się za pośrednictwem p. Florjana Ziemiałkowskiego do dyrekcji wystawy z prośbą o udzielenie mu szczegółowych informacyj o naszej wystawie, którą interesuje się nietylko rząd belgijski, ale i szersza publiczność tamtejsza. Dyrekcja wystawy udzieli w tych dniach informacyj w języku francuskim.

* * *

W liczbie zwidzających wystawę było wczoraj grono Rosjan, którym podobała się w ogole nasza wystawa, a przedewszystkiem dział etnograficzy, naftowy, szkolnictwa, sztuki, oraz panorama racławicka.

* * *

Ostatnie deszcze spowodowały na placu wystawy pewne uszkodzenia. Owóż żmudną czynnością doprowadzenia tych uszkodzeń do należytego stanu zajmuje się cały oddział rzemieślników pod wskazówkami członka dyrekcji p. Leona Bratkowskiego, który z wielką gorliwością poświęcił się temu zadaniu.

* * *

Wystawa bydła rogatego zapowiada się świetnie. Ciekawem jest, że krowy, znajdujące się na wystawie, dają dziennie 2.000 litrów mleka, z którem jest kłopot, bo centryfuga p. H. Cegielskiego nie jest wstanie przerobić tyle mleka.

* * *

„Wieliczka", które, otwarcia spodziewać [illegible] pokazoną będzie w parowie wzgórza stryjskiego, tuż naprzeciw pawilonu pracy kobiet. Będzie to zbudowany przez architektę Perosia, chodnik podziemny, naśladujący wejście do kopalń wielickich. W stosownych witrażach będzie tam umieszczony cykl obrazów Piotra Stachiewicza p. t. „Wieliczka".

* * *

W pałacu sztuki wystawionym zostanie jutro biust zmarłego księcia-kardynała Dunajewskiego w nadnaturalnej wielkości, wykonany przez artystę-rzeźbiarza Mieczysława Zawiejskiego z marmuru kararyjskiego. Ś. p. kardynał Dunajewski pozował artyście przed miesiącem. Biust ten wystawiony był w ostatnich dniach w Sukiennicach w Krakowie, a nabyty został do kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

* * *

W dniu 2. lipca przyjedzie z Rzeszowa przeszło 300 dzieci szkolnych dla zwidzenia wystawy. Na czele komitetu, zajmującego się tą wycieczką, stoi rzeszowski starosta, radca namiestnictwa p. Fedorowicz.

* * *

Wczoraj ostatecznie postanowiono, że uroczyste wręczenie nagród na wystawie bydła rogatego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 12. w południe. Aktu tego dopełni prezes wystawy ks. Adam Sapieha, w obecności ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, który będzie miał sposobność osobiście przekonać się, iż subwencje rządowe, udzielane na podniesienie hodowli bydła w naszym kraju, nie poszły na marne, lecz owszem bogaty plon przyniosły i wydały nadzwyczaj korzystne i pocieszające dla nas rezultaty.

Wczoraj nadeszły dalsze partje bydła, przeważnie włościańskiego, a wszystkie okazy są rzeczywiście bardzo ładne i swym hodowcom prawdziwy przynoszą zaszczyt.

Otwarcie tej czasowej wystawy nastąpi jutro

* * *

Jak się tego spodziewaliśmy zmiana księżyca sprowadziła zmianę pogody, która wczoraj po południu jaśniała w całej pełni, co znacznie wpłynęło na korzyść frekwencji gości. Roiło się też niemal do późnej nocy na placu wystawy, publiczność rozkoszowała się przy dźwiękach muzyki 80. pp. pierwszym prawdziwie letnim i pogodnym wieczorem.

Oprócz Lwowian, którzy na plac wylegli w bardzo poważnej liczbie, widzieliśmy na placu wystawy mnóstwo osób, przybyłych nietylko z prowincji, ale i z najdalszych kresów Polski.

Cudzoziemców na wystawie uwija się również spora liczba, naokoło słychać bowiem mowę różnych narodowości — jak dotąd, przeważnie niemiecką.

Ogólną uwagę zwracało wczoraj na siebie trzech Rosjan w swych charakterystycznych okrągłych czapkach. Wystawa przeszła ich oczekiwania, a o panoramie „Bitwy racławickiej" wyrażali się z wielkiem uznaniem, mówiąc między sobą, iż pomimo najszczerszej chęci, nie widzą w niej żadnego „buutu". Widocznie więc w Rosji zainteresowano się wielce naszą wystawą, skoro co dnia mamy do zanotowania gości, ztamtąd przybyłych.

* * *

W teatrze odegrano wczoraj wobec nadspodziewanie licznie zebranej publiczności doskonałą krotochwilę Laufsa „Dom warjatów".

Oklaski rozlegały się co chwila rzęsiste.

Wczoraj zwidziło wystawę 7.930 osób, z tego: 3359 osób zwidziło Panoramę, 658 osób Pałac sztuki, 620 osób pawilon Matejki.

* * *

Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyło się na placu wystawy uroczyste otwarcie pawilonu polsko amerykańskiego, na które przybyli zaproszeni goście z prezydjum dyrekcji wystawy, ze świata artystycznego i dziennikarskiego. Między obecnymi byli: prezes wystawy ks. Adam Sapieha, zastępca prezesa p. August Gorayski, dyrektor wystawy dr. Marchwicki, członek dyrekcji p. Mikolasch, prezydent miasta Mochnacki i w. i.

Z kolonji amerykańskiej byli: znany filantrop p. Erazm Jerzmanowski, prezes komitetu wystawy polsko-amerykańskiej, dalej pp.: Szwejkart, Kokociński z Chicago, dr. Żołnowski z Nowego Jorku, ks. Oprychalski i w. i.

Zebranych powitał p. Jerzmanowski, podnosząc, że Polacy z Ameryki wysyłając na wystawę okazy swej pracy, mieli przedewszystkiem na celu stwierdzić, iż są cząstką polskiego narodu i dlatego w tym dziele wspólnym udział biorą. Polacy przez usta mowcy przesyłają pozdrowienie swym współrodakom.

Ks. Adam Sapieha prosił w odpowiedzi reprezentantów amerykańskich Polaków, aby podziękowali im z całego serca za tak doniosłe moralne uświetnienie naszej wystawy swą obecnością. Uczynili oni to w imię solidarności narodowej, — oznajmcie im — powiedział książę — że zawsze liczyć mogą, jak brat na brata, na naszą serdeczną miłość i życzliwość.

Po tem powitaniu prof. tutejszego Uniwersytetu dr. Dunikowski oprowadsał zebranych po pawilonie, wyjaśniając szczegółowo wystawione przedmioty.

Dr. Dunikowski, znający dokładnie stosunki amerykańskie, był głównym instalatorem pawilonu amerykańskiego, w części zaś instalował oddział wystawowy Polaków w Brazylji prof. Siemiradzki.

Dr. Dunikowski zwrócił uwagę zwidzających, że wystawcy amerykańscy są w 90 procentach ludzie pracy, emigranci polscy z zawodu włościańskiego i rzemieślniczego, którzy osiadłszy w Ameryce, usilną pracą wykształcili się w swych zawodach i dziś dochodzą często do zdumiewających rezultatów. Przedewszystkiem duch patrjotyzmu jest silnie u nich rozwinięty i w tem upatrywać trzeba ich siłę i znaczenie, jakiemi cieszą się w Ameryce wśród współobywateli.

Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu wystawy naszych braci amerykańskich, już dziś podnieść musimy, że cała wystawa przedstawia się prawdziwie imponująco. Przedewszystkiem oddział szkolnictwa zaimponować musiał wszystkim, a znawcy twierdzą, że polskie szkoły w Ameryce prowadzone są pod względem pedagogicznym świetnie. Do jednej n. p. szkoły św. Stanisława w Chicago uczęszcza 4000 dzieci polskich.

Piękne są okazy różnych gałęzi przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego.

W dziale górnictwa i rolnictwa przedstawiono złote miny polskie, trzcinę cukrową, uprawę bawełny w Texas, różne gatunki zboża.

W dziale pracy kobiet podnieść należy prześlicznie wykonane sztuczne kwiaty, koronki, hafty i w. i. pięknych rzeczy.

Z pawilonu amerykańskiego udali się wszyscy obecni z ks. Sapiehą na czele do Saloonu amerykańskiego, a to na zaproszenie p. Kokocińskiego.

Tu zastawiono prawdziwe amerykańskie śniadanie, które składało się z kawioru, homarów, marynat i serów. Jako napój podawano Whiskey, Coc teil etc

Następnie odbyło się przedstawienie amerykańskiej trupy murzyńskiej, które wypadło bardzo dobrze: szczególnie bas i tenor są wprost wybornych.

Złożonych dla nich 29 zł. 50 ct. nie przyjęli czarni artyści, ofiarowując tę kwotę na rzecz korpusów wakacyjnych. Do tej kwoty dodał p. Jerzmanowski na ten sam cel 100 zł.

* * *

Führer durch die Allgemeine Landesaustellung, so wie durch die königl. Hauptstadt Lemberg, von dr. Albert Zipper. Jak już donieśliśmy, poleciła dyrekcja wystawy, zaszczytnie znanemu w literaturze niemieckiej drowi A. Zipperowi wydanie niemieckiego przewodnika. Z zadania tego wywiązał się dr. Zipper świetnie, a praca jego wychodzi daleko poza zwykłe ramy prac tego rodzaju.

Jest to rzecz, opracowana po literacku, a dla obcego wyśmienite *vademecum.* Główną uwagę poświęcił autor wystawie, poprzedzając ją wstępem o Galicji wogóle. Wszystko, co godne uwagi na wystawie, zostało tu uwidocznione a i Lwów zupełnie dokładnie opisany. Przewodnik ten ma dwa plany: a mianowicie plan wystawy i plan miasta Lwowa, oba wykonane z precyzją. Pięknie oprawna ta książka kosztuje w handlu księgarskim 1 zł.

Dyrekcja zarządziła nadto wydanie 100 egzemplarzy tego katalogu w nader eleganckiej oprawie, dla zagranicznych wybitniejszych gości.

* * *

Jedno z pism doniosło, że jutro rano wystawa ma być zamknięta z powodu śmierci ś. p. księcia kardynała. Wiadomość ta, jak się z kompetentnej strony dowiadujemy, jest zupełnie mylna.

* * *

Posiedzenie komitetu sekcyjnego dla mleczarstwa, odbędzie się d. 21. bm. o godz. 9. rano w stajniach na placu. Jako jurorów dla mleczarstwa zaproszono pp. B. Augustynowicza, dr. Adametza, dr. Kleckiego z Dublan, K. Węclewskiego z Poznańskiego, Oskara Schnella, W. Massalskiego i T. Langego.

Wystawa bydła mieści się w czterech stajniach i w dwu szopach, które już w przeważnej części zostały zapełnione okazami wystawowemi. W stajniach mianowicie spotkaliśmy bydło z obory: Juljana hr. Brunickiego (Strzałków), Konstantego Pawlikowskiego (Brześciany), ks. Eustachego Sanguszki, Bronisława Skirniewskiego (Balice), Włodzimierza Skrzyńskiego (Kosztowa), Rejowej (Psary), Józefa Wiktora (Czudek), Stefana hr. Zamojskiego (Wysock), Stefana Irsaya (Lipniki), Romana hr. Potockiego (Łańcut), księżnej Marji Lubomirskiej (Miżyniec), Bolest. Śmiałowskiego (Stojańce), Jana Sołowija (Boratyn), Schnella (Firlejówka), Budzyńskiego (Ciężów), Władysława Morawskiego (Odrzechowa), Włodzimierza Zagórskiego (Dzerów), Leona Grotowskiego (Jaćmierz), Jana Götza (Okocim), Kazimierza Jadowskiego (Bukow), Kazimierza Wiktora (Zarszyn), Józefa Kellermana (Kańczuga), Kazimierza Obertyńskiego (Stronibaby), Jana Skirlińskiego (Liszki), Emila Jana (Tłumacz), Adama Krajewskiego (Czechy) i Jana Pajgerta (Streptów).

W pierwszej obok stajen szopie znajdujemy znów bydło: Juljana br. Brunickiego (Podhorce), br. Wattmana) (Ruda Rożaniecka), Ludwika hr. Wodzickiego (Tyczyn), Mieczysława hr. Borkowskiego (Mielnica), Aleksandra Krzeczunowicza (Bołszowce). Nadto postawiono tam pyszne woły opasowe z Tyśmienicy, tudzież okazy z obory Róży hr. Koziebrodzkiej (Podhajczyki). W drugiej szopie (ostatniej z brzegu), do połowy tylko zajętej, mieści się bydło włościańskie po buhajach rasy simentalskiej, subwencjonowanych przez komitet gal. Tow. gospodarczego.

* * *

Kapela 30. pp. pod osobistem kierownictwem p. Rolla grywa w razie pogody w restauracji Zogelmanna (Drehera) w czasie objadu. Programy tych koncertów są urozmaicone i zajmujące.

* * *

Krzesła trzycentowe na wystawie są bardzo dobrym wynalazkiem. Wartoby jednak, aby przedsiębiorstwo pamiętało o tem, że potrzeba koniecznie zaopatrzyć dozorców w potrzebną sumę drobnych centów, gdyż inaczej trudno z tych krzeseł korzystać. Byłoby także pożądane, aby zawiasy były oczyszczone należycie, gdyż czasem krzesła się nie otwierają.

* * *

Z Brodów donoszą, że za inicjatywą radcy namiestnictwa i starosty hr. Wł. Russockiego, zawiązuje się tam komitet, mający za cel owej działalności urządzenie wspólnej wycieczki dzieci miejscowych i z powiatu całego na powszechną wystawę krajową.

* * *

Węgierski minister handlu Lukacs, chcąc ułatwić swoim rodakom masowe zwidzenie wystawy naszej, rozporządzeniem z d. 11. maja do l. 31604 zarządził, ażeby taryfa osobowa pociągów specjalnych na wystawę lwowską była najniższą i wynosiła tyle tylko, ile potrzeba do pokrycia kosztów. Może też weźmie to sobie do serca p. Biliński.

* * *

Z powodu ulewy rozpoczęty konkurs pługów na polach Zubrzy przy gościńcu stryjskim został odroczony do dnia 21. bm. (piątek). Próby rozpoczną się o godzinie 8. rano, o czem pp. sędziów i fabrykantów powiadamia się. Zbór pp. sędziów przed godz. 8. w pawilonie Kółek rolniczych na wystawie.

* * *

O naszej wystawie przychylną wzmiankę zawiera najświeższy numer *Bukowinaer Nachrichten.*

W *Pressie* z d. 19. b. m. znajdujumy obszerne, a bardzo pochlebne sprawozdanie z pawilonu pracy kobiet na naszej wystawie.

* * *

P. Jan Czajkowski, właściciel Pietniczan, ofiarował kwotę 100 zł. na koszta wysłania dziatwy szkolnej pow. bobreckiego na wystawę.

* * *

Ze Stanisławowa piszą do nas:

Dzięki ofiarności p. Stanisława Chowańca, wyjeżdża dnia 29. czerwca na zjazd „Sokołów" cały personal jego drukarni i litografji w liczbie około 20 osób na wystawę do Lwowa, gdzie zabawi trzy dni. Koszta podróży i wstęp na wystawę ponosi p. Chowaniec, który ponadto opuścił swym pracownikom jeden dzień robocizny dla odpoczynku po wycieczce. Oby piękny przykład znalazł jaknajwięcej naśladowców.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek (wznowienie) „Prorok", wielka opera w 5 aktach Mayerbeer'a. Gościnny występ pana Mateusza Schlaffenberga i panny Strassernówny; w sali koncertowej na placu wystawy: Wyborna krotochwila Jordana pt. „Myszy bez kota" z p. Fiszerem w głównej roli; jutro w piątek w Teatrze letnim; po raz drugi „Kruczek mecenasa", krotochwila w 4 aktach Kazimierza Zielińskiego.

Polski Lud przeszedł na własność towarzystwa „Szkoły ludowej". Założyciel tego pisma dla ludu i stały jego protektor p. Erazm Jerzmanowski, darował to pismo towarzystwu, wyrażając życzenie, aby dochód czysty z wydawnictwa, obracany był na pomaganie ubogim gminom w zakładaniu szkół ludowych.

■ Gdy liczba prenumeratorów wzrośnie, *Polski Lud* zacznie wychodzić co tygodnia.

Ostatnie wiadomości.

Deputacja urzędników państwowych ze wszystkich krajów monarchji przyjmowaną była wczoraj przez ministra skarbu. Przewodniczący deputacji w długiej przemowie wskazywał na bardzo niekorzystne stosunki materjalne stanu urzędniczego. Minister Plener w odpowiedzi zaraz zwrócił się do aktualnej kwestji regulacji płac i wyraził się, że pokrycie zwiększonych przez ewentualne podniesienie płac urzędników wydatków, może być dość łatwem i w ogóle przyjął deputację bardzo życzliwie i zalecał jej w końcu, by dezyderaty swoje przedstawiła jeszcze cesarzowi.

Poseł do rady państwa dr. Heilsberg był temi dniami u cesarza na audjencji, jako przedstawiciel miasta Bruck nad Murem, aby uprosić monarchę o dalsze pozostawienie garnizonu wojskowego w tem mieście. Cesarz, zapewniwszy deputata, iż sprawą tą życzliwie się zajmie, wspomniał o minionej sesji izby poselskiej — jak donosi *Neue freie Presse* — z uznaniem, mieniąc jej działalność płodną i wydatną i zaznaczając nawiasem, że tylko spokój i zgoda pomiędzy stronnictwami mogą takie rezultaty izbie poselskiej zapewnić.

Z Rzymu donoszą, że Leon XIII. z wielką łaskawością przyjmował Izwolskiego na audjencji urzędowej, jako ministra rezydenta rosyjskiego, wyrażając dań radość swoją, że na schyłku swego życia ujrzał wreszcie urzeczywistnione marzenie swoje, izby mianowicie stosunki stolicy papieskiej z tem mocarstwem, zerwane przed 28 laty, ponownie nawiązane być mogły. Po audjencji zaprosił go papież do swych apartamentów prywatnych, gdzie też Izwolskij bawił trzy kwadranse. Zaledwie opuścił pałac watykański, przypadek zrządził, iż właśnie w tej chwili przyniósł msgr. Angeli papieżowi depeszę z Krakowa, donoszącą o śmierci kard. Dunajewskiego...

Nordd. Allg. Ztg. bierze w obronę Capriviego przed artykułem organu agrarczyków *„Corr. des Bundes der Landwirthe"*, w którym się wyrażono, jakoby upadek świeżo zasądzonego radcy komercjalnego Wolffa, miał szarpnąć kanclerza „tylko" na 400.000 marek. Otóż *N. A. Z.* uwagę tę nazywa wymysłem niedorzecznym, gdyż Caprivi nie miał nigdy majątku, ani też stał z rzeczonym Wolffem w jakichkolwiek stosunkach.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że tamtejsze stronnictwo robotnicze domaga się zniesienia politycznej policji, której przeznaczeniem, jak wiadomo, jest czuwanie i śledzenie podejrzanych przybyszów cudzoziemskich. Otóż obecnie rada związkowa w memorjale, wystosowanym do zgromadzenia związkowego, bierze rzeczoną instytucję w obronę, podając jako argument, że Szwajcarja w interesie swej niezawisłości od zagranicy, musi kontrolować niebezpieczne indywidua cudzoziemskie. Ponadto policja polityczna niezbędna jest gwoli stosowania nowej ustawy o anarchistach.

Nie będzie wojny cłowej pomiędzy Francją i Austro-Węgrami. Tak przynajmniej donosi *Wiener Allg. Ztg.* Dziennik ten dowiaduje się ze źródła pewnego, że rząd francuski nie podziela w tym względzie radykalnych zapatrywań deputowanego Turella i przeciwnie, jest za pokojowem załatwieniem nieporozumienia. Gdy i rząd austrjacki zdaje się pokojowo jest usposobiony, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wojny cłowej nie będzie.

W Berlinie i okolicy wre dalej walka między socjalistami z jednej, a browarnikami i piwiarzami z drugiej strony. Browarnicy i piwiarze, związani umową, o której już była mowa, odmówili swoich sal na zebrania; na to odpowiedziano ze strony socjalistycznej uchwałą, która zakazuje socjalistom przez pięć lat uczęszczać do owych lokalów. Czy taka groźba da się wykonać, to rzecz wielce wątpliwa; przeciwnie, można przewidywać, że prędzej później socjaliści ustąpią wobec zmowy i wytrwałości browarników i piwiarzy.

Zapatrywania władz belgijskich o charakterze znanego wybuchu przy ul. Królewskiej w Brukseli, — jak donoszą stamtąd — są podzielone. Sąd upatruje w tym fakcie zbrodnię anarchistyczną, inni natomiast widzą w nim akt zemsty prywatnej. Z tej też racji odbyła się onegdaj rewizja u służącego, który oddalony został niedawno temu z domu inż. Picarda, brata znanego adwokata belgijskiego. Mówią też, że eksplozję spowodowali dwaj żebracy francuscy, którzy przed kilku dniami odprawieni zostali od inż. Picarda bez datku. Wreszcie niektórzy twierdzą, że bomba rzeczona była właściwie przeznaczona dla dyrektora więzień, Latoura, który mieszka naprzeciw domu, gdzie nastąpił wybuch. — Znany zwolennik teoryj anarchistycznych, znakomity geograf francuski Elizjusz Reclus, bawi w Brukseli i onegdaj wygłosił w jednej z tamtejszych lóż wolnomularskich prelekcję o anarchiźmie.

Wylewy.

Czytamy w *Now. Ref.*: Tłumy publiczności dążyły wczoraj, t. j. 19. b. m, nad Wisłę, aby własnemi oczami ujrzeć przerażający swoją grozą obraz powodzi, tak często niestety niszczącej u nas pracę ludzką i jej oczekiwane plony. Mętne fale z siłą rozlewały się po obu brzegach. Całe Powiśle od strony Krakowa poniżej ujścia Rudawy było pod wodą. Błonia z parkiem Jordana i torem wyścigów przedstawiały olbrzymie jezioro. Na szosie woda była tak głęboka, że fiakrem bez zalania podnóża niepodobna było przejechać. Ulicę Wolską, oraz nad Rudawą, zalane, zaopatrzono ze strony magistratu w chodniki, ułożone z desek, na t. zw. kobylicach poukładanych. Zaznaczyć trzeba, iż ze strony władz czyniono szybko i energicznie wszystko, co przyczyniało się do umożliwienia komunikacji i pomocy dla dotkniętych wylewem mieszkańców. Na placu Groble pod Wawelem szosa była zalaną. Dalej po lewym brzegu zalane były grunta księży Paulinów, Dajwór, na Grzegórzkach, droga, prowadząca do rzezalni miejskiej.

Wsie Dąbie, Mogiła, Łęg Górny i Dolny, przysiołek Kopaniec, zalane. W Mogile wody sięgały aż pod klasztor OO. Cystersów, którzy też skutkiem wylewu wielkie ponieśli straty.

Powyżej Krakowa od Zwierzyńca aż ku Bielanom droga zalana na 80 cm. Zwierzyniec, Przegorzały, Piekary, Śmierdząca, Ściejowice i Jeziorzany w wodzie. Po przeciwnej stronie Wilga zalała znaczne przestrzenie na Ludwinowie i Zakrzówku.

Wczoraj wieczorem po ulewnych deszczach wody Wisły gwałtownie zaczęły wzbierać. Woda przy moście Podgórskim doszła do 3 m. 85 cm. nad zero — co wobec pogłębienia koryta rzeki skutkiem regulacji, jest stanem wyższym, aniżeli podczas powodzi 1884 r. Przez całą noc czuwały nad brzegami rzeki władze. Inspekcja rzeczna, inżynierja wojskowa i straż ogniowa drugą już noc przepędzają w tej ciężkiej służbie.

Dziś rano woda zaczęła opadać; o godzinie 2. po południu notowano przy moście 3. m. 20 cm.

Znów ulewny deszcz mieliśmy w południe, a zachmurzone niebo zdaje się grozić ponowną nawałnicą.

Wieliczka 19 czerwca. Stan wody na rzece Rabie wyższy, niż w roku ubiegłym. W Dobczycach zagraża woda zalewem około 50 domów. Materjały, nagromadzone przy przebudowie mostu dla regulacji rzeki Raby, zabrała woda. Wisła wzbiera nadzwyczajnie.

Czchów 19. czerwca. Dunajec wylał; wsie Rostoka, Gierowa, Witowice Solne, Tropie, Będzieszyna, Czchów, Drużków, Piaski, Jurków, Domosławice, Charzewice itd., aż do jego ujścia pod wodą. Plony tegoroczne zniszczone zupełnie — rozpacz ogarnia wszystkich właścicieli wsi nadbrzeżnych. Po przeszłorocznej klęsce powodzi druga jeszcze straszniejsza.

Milówka 18. czerwca. Od dłuższego czasu deszcz nie przestaje padać w całej tutejszej okolicy górskiej; w ostatnich dniach Soła i wszystkie do niej wpadające potoki górskie wezbrały i wylew nastąpił. Zerwane są wszystkie mosty od Zwardonia do Żywca, gościniec w kilku miejscach zerwany, komunikacja kolejowa i pocztowa przerwana pomiędzy Żywcem, a Węgierską Górką. Wiele domostw pod wodą. Grunta zerwane i zamulone — panika wielka, bo brak paszy dla bydła i pokarmu dla ludzi. Kartofle, mąka, kukurudza i inne wiktuały, mimo braku zapasu, wysoko podskoczyły w cenie. Jest obawa, że głód nastąpi, albowiem zapasów brak. Deszcz padać nie przestaje. Właśnie przynoszą mi wiadomość, że w górnym końcu Milówki jeden człowiek i kilkoro bydła się utopiło.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Opawa 19 czerwca. Woda w miejscowościach, nawidzonych powodzią, opada, komunikacja jednak jest jeszcze przerwana. Żywność dowożą na pontonach do zalanych miejscowości. Z ludzi nikt nie zginął.

Budapeszt 19. czerwca. Zewsząd donoszą, że woda opada bardzo szybko. Do miejscowości kąpielowej Pistyen, która wczoraj stała pod wodą, dziś można już się dostać.

Preszburg 20. czerwca. Właśnie nadeszło tu doniesienie o nowej katastrofie w dolinie Waagi. Skutkiem przerwania wałów zalane zostały wczoraj rano miejscowości Kiralsfa, Kajal i Tonyarasd. Wiele domostw zawaliło się. Lipto szt. Miklos w komitacie liptoskim prawie zupełnie zalane.

Pociągi kursują tylko w kierunku Koszyc.

Szkody, poniesione przez handlarzy drzewa, dochodzą do 100.000., szkody gospodarzy rolnych są nieobliczalne.

Galgocza 20. czerwca. Pola zasiane zupełnemu uległy zniszczeniu.

O pół godziny drogi stąd oddalona miejscowość Liptowar dokoła otoczona wodą.

Miejscowość Besegszeg stoi pod wodą. Mieszkańcy ledwo zdołali ocalić życie, uciekając do sąsiedniej miejscowości Karkocz. Jedna kobieta i dwoje dzieci znalazły śmierć w wzburzonych nurtach.

Opawa 20. czerwca. Skutkiem ponownych deszczów wystąpiła z brzegów rzeka Olsza. Powódź ta zrządziła wielkie szkody. Woda przerwała wał na lewym brzegu rzeki i zalała pola, zostawiając na nich grubą warstwę żwiru. Cały plon tegoroczny przepadł.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Karwin 20. czerwca. Z pomiędzy rannych w ostatniej katastrofie znowu dwóch umarło. Ogólna liczba umarłych wynosi 235, z tego 214 znajduje się jeszcze w kopalniach.

Dla przyjmowania datków na dotknięte katastrofą rodziny utworzył się tu komitet.

Trient 20. czerwca. W tutejszych kołach politycznych przywiązują do zapowiedzianych odwidzin cesarza nadzieję, że niektóre z postulatów kraju na polu administracji zostaną pomyślnie załatwione.

Berlin 20. czerwca. Poseł Heede popełnił samobójstwo skutkiem zawiedzionych spekulacyj giełdowych.

Tanger 20. czerwca. Starszy syn zmarłego sułtana Muley Mehmed został w Marakesz uwięziony.

Rzym 20. czerwca. Crispi i Sonnino przyjmowali wczoraj przedstawicieli niemieckich bankierów w sprawie założenia nowych banków.

Bruksela 20. czerwca. *Independance Belge* zapewnia, że londyńska partja anarchistów postanowiła przenieść główną widownię zbrodni anarchistycznych do Brukseli. Większe Banki mają być wysadzone w powietrze.

Skutkiem tego zarządzono zwiększone środki ostrożności i zaostrzono nadzór nad zagrożonemi instytucjami.

Wiedeń 20. czerwca. Cesarz mianował profesora w państwowej wyższej szkole realnej w Krakowie i docenta prywatnego dra Józefa Tretiaka nadzwyczajnym profesorem ruskiego języka i literatury na uniwers. w Krakowie.

Minister skarbu mianował kontrolorów głównego urzędu podatkowego Francisz a Koralczewskiego, Ludwika Haliausa i Henryka Michale poborcami głównego urzędu podatkowego dla okręgu służbowego krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Monaco 20. czerwca. Wczoraj popełniła tu samobójstwo pewna znakomita Francuzka, wrzekomo wdowa po jakimś wojskowym wyższego stopnia, przegrawszy w rulete pół miljona franków.

Wiedeń 20. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 352 —; węg. kredyty 443·25; anglosy 155·10; łsenderbanki 24·70 sztacbany 340·50; lombardy 107·12; elbethale 260·75 tytoniowe 212·50; alpiny 77·90; renta majowa 98·22; węg. złota 120·75; austr. koronowa 95·05; węg. koronowa 97·95; losy tureckie 65·50; uniony 258·75.

Berlin 20. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritát). Kredyty 211·40 (352·38); lombardy 43·60 (106·99); węg. renta złota 27·90 (120·68); ruble 209·50 (134·97).

Frankfurt 19. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 286·12 (352·27); lombardy 89·37 (106·81); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (— —).

Wiedeń 20. czerwca. Cesarz powrócił tu dziś rano z Bruku nad Litawą.

Wiedeń 20. czerwca. Minister sprawiedliwości wezwał wszystkie sądy o zaprowadzenie statystychnych wykazów o rezultatach prowadzonych w tych sądach sporów cywilnych, pertraktacyj spadkowych i t. p.

Praga 20. czerwca. Organ młodoczeski *Narodni Listy* donosi, że wyborcy młodoczescy, którzy dotychczas swych posłów podniecali do jak najskrajniejszej opozycji, urządzili namiestnikowi hr. Thunowi owację podczas podróży jego w Lanckronie i w czeskiej Trybawie. W ten sposób efekt młodoczeskiej opozycji doznał silnego wstrząśnienia.

Budapeszt 20. czerwca. Komisja finansowa izby magnatów przyjęła projekt ustawy o wycofaniu z obiegu części not państwowych. Na to posiedzenie komisji przybył gubernator banku austro-węgierskiego Kautz i odpierał zarzuty podnoszone przeciw temu bankowi, a zwłaszcza zarzut, jakoby polityka banku, co do asygnat salinarnych, wywołała podwyższenie się ażia. Prezes gabinetu, Wekerle, przyznał, że p. Kautz ma słuszność.

Belgrad 20. czerwca. Król Aleksander odjeżdża w sobotę w podróż do Stambułu. Milan odprowadzi go aż na granicę do Zibestha, tam pożegna się z synem i wróci do Niszu, gdzie zabawi przez cały czas pobytu jego za granicą. Rządy w nieobecności króla sprawować będzie rada ministrów. Do Stambułu przybędzie król Aleksander d. 27. bm. i zamieszka w Yldizkiosku, jako gość sułtana. Odwidziny króla w stolicy Turcji mają podobno charakter czysto osobisty, bez żadnego politycznego tła. Wskazuje na to między innymi ta okoliczność, że orszak królewski składać się będzie prawie wyłącznie z wojskowych.

Były rejent Belimarkowicz zgłosił się z własnego popędu na audjencję do króla, zapewnił go o swej uległości i zarazem oświadczył, że zgadza się z dzisiejszym systemem rządowym.

Klausenburg 20. czerwca. W bójce, powstałej wczoraj w Szasz Fencs koło Klausenburga z powodu jątrzeń narodowych, zabity został przez rumuńskich wieśniaków jeden człowiek, kilku zaś innych zostało poranionych. Śledztwo jest w toku.

Rzym 20. czerwca. Minister finansów, Boselli, oświadczył, iż rząd zatrzyma 20 procentowy podatek rentowy i zapowiedział zmianę w ustawie o podatku spirytusowym, co prawdopodobnie nastąpi przez zaprowadzenie monopolu wódczanego

Londyn 20. czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Malty, iż dwa pancerniki angielskie „Hove" i „Sansparel" i krzyżownik „Spartan" otrzymały rozkaz odpłynięcia do Teheranu.

Cetynja 20. czerwca. Admirał Seymour, komendant eskadry angielskiej na morzu Śródziemnem, przybył tutaj i doznał nader uprzejmego przyjęcia ze strony ks. Nikity. Tenże wydał obiad na cześć gościa, w którem uczestniczyli także wszyscy oficerowie tej eskadry.

Paryż 20. czerwca. Na dzień 27. lipca wyznaczono przed tutejszym sądem policji poprawczej rozprawę przeciw Korneljuszowi Herzowi o zbrodnię wymuszenia. Jeżeli Herz nie stawi się na tę rozprawę, wówczas wyrok zapadnie w zaoczności.

Rzym 20. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu zawiadomił prezydent o zamachu dokonanym w sobotę na Crispi'ego, przyczem wyraził imieniem senatu najwyższe oburzenie z powodu tej zbrodni i radość z tego, że Crispi wyszedł cało z tej przygody.

Oświadczenie to prezesa przyjęła izba grzmiącemi oklaskami.

Rzym 20. czerwca. Parlament podjął wczoraj na nowo przerwane skutkiem przesilenia gabinetowego, obrady nad reformami finansowemi. Referent komisji, dep. Vaschetti ganił to, że rząd swego pierwotnego planu nie zmienił radykalnie, lecz zatrzymuje bez zmiany podatek solny, uciążliwy dla biednych klas ludności, a co do innych mniej uciążliwych dla ubogich klas opłat, zgadza się na ponowne ich przestudjowanie. Komisja oczekuje, że rząd przedłoży w tej mierze jakieś konkretne wnioski.

Izba zgodnie z wnioskiem rządu uchwaliła przejść do debaty szczegółowej nad przedłożeniem rządowem.

Petersburg 20. czerwca. Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił rozporządzenie ministra finansów, wycofujące z obiegu 75 miljonów wypuszczonych niedawno okresowych biletów kredytowych.

Madryt 20. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zarzucił deputowany Morales deputowanemu Arino, iż będąc w służbie administracyjnej państwa, popełnił różne niehonorowe sprawki. Po posiedzeniu napadł Arino Moralesa w przedsionku i dał mu w twarz — Dziś odbędzie się pojedynek między nimi.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Fabryka Braci WOZELAK poszukuje **fachowego stolarza** (*Platzmeistra*). Pierwszeństwo mają wykształceni **we fachowych rysunkach i biegli w planie.**

Domy do sprzedania przy ulicy Brajerowskiej. Informacje w Zarządzie realności Brajerowska 10, między 4 a 6 do południa. 455

Do sprzedania realność w Rawie ruskiej vis-à-vis poczty, składająca się z domu piętrowego, oficyn, stajni i ogrodu morgowego, — wiadomość u właściciela na miejscu.

Żyto św. etojańskie, prawdziwy „Turnips" angielski poleca **Bank rolniczy we Lwowie.** Utrzymuje zawsze na składzie **owies obrzeczny** tak w mieście jak i na dworcu głównym. 454

Apteka w Chorostkowie poszukuje zaraz **magistra farmacji.**

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

12 Kochanowskiego 3 pokoje, kuchnia, balkon i ogródek. 456

Na czas wystawy pokój lub dwa pokoje frontowe. Zimorowicza 20.

Korespondencja prywatna.

Drogi D. — Gniewasz się, gdy odpowiedź spóźniona, chociaż ja temu niewinien. Gdy na obiecaną wiadomość daremnie czekam, większe mam powody do żalu, bo niepokój. Skoro nie masz pisać, proszę cię nie obiecuj. Poniedziałek 18. **W.**

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3,
poleca: 1713 1—8
Nasienie Rzepy prawdziwej bawarskiej.
„ Turnipsu oryg. angielskiego.
NAWOZY SZTUCZNE.
MASZYNY ROLNICZE.

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.
PASTYLKI DE BILIN.
Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.
339 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Dr. ADAM MAJEWSKI
zwinąwszy swój zakład wodoleczniczy w Kielcach otworzył
Pensjonat
we własnym, osobno na ten cel zbudowanym budynku przy placu Św. Zofji naprzeciw wstępu do parku Stryjskiego i wystawy krajowej.
1644 1—6
Własne łazienki
dla procedur hydropatycznych.

Doskonałe czereśnie
(białe lub czarne)
po zł. 1·20. — **Porzeczki** po zł. 1·50. Przepyszne wielkie **Aprykozy** po zł. 1·0 (ostatnie poczęwszy od 10 lipca). Wszystko w 5 kilowych koszyczkach pocztowych opłatnie za pobraniem.
Christine Mittak w Szakolcza (Węgry). 1705 1—8

Do sprzedania w Jarosławie
dwie kamienice piętrowe i domek parterowy w Rynku i przy ulicy Ostrogskich.
Bliższa wiadomość u prof. **Głowińskiego** w Jarosławiu. 1712 1—5

Wincenty Kuczabiński
skład książek do nabożeństwa
własnego nakładu i wyrobu
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3
(gmach Tow. kred. ziemsk.)
w podwórzu na lewo
poleca na premie dla dziatwy szkolnej książki do nabożeństwa w nowej trwałej oprawie w płótno po 20, 45 i 55 ct. Obrazki święte z modlitewkami 1.0 sztuk po 55 i 75 ct.
Medaliki, różańce, witrażyki i t. d. Oprócz tego znajdują się na składzie Albumy na fotografie, Ramy, Obrazy, Księgi handlowe, Pamiętniki po niskich cenach.
PP. kupcom i odsprzedającym stosowny rabat. 1696 1—8

Mam do sprzedania gotowe do użytku.
1. Młocarnia 4-konna przewozowa z takimże 4-konnym kieratem, 27" szerokim bębnem, 4 wytrząsaczami słomy i wialnią w jednym korpusie. Wymłaca od 40 do 50 kop dziennie. Tak młocarnia jako kierat na nożach żelaznych. Za cenę 550 zł. w. a.
2. Młocarnia 4-konna stała z 4-konnym kieratem stałym za cenę 150 zł.
3. Młocarnia ręczna sztyftowa na podstawie żelaznej z bębnem 18" szerokim za 60 zł.
4. Polska wialnia 31" szeroka z żelaznemi sitami za 60 zł.
5. Sieczkarnia kieratowa z wyłotem 8" szerokim za 40 zł.
6. Młynki systemu Bakiera 25" szerokie z 10 sitami po 45 zł.
7. Młynki polskie do czyszczenia zboża po 25 zł. 1711 1—?
Ludwik Zaleski w Borku wielkim
Poczta i stacja kolei Sędziszów

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY etc.	ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
PIGUŁKI z jodkiem żelaza niezmiennym **BLANCARDA**	**BLANCARDA** Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.
CENA: flakonu 100 pigułek .. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu ...... 3 »	CENA: Flakon rostworu .... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków ... 3 »
	EXALGINA jest najskuteczniejszym, najmniej szkodliwym i najpewniejszym środkiem leczniczym PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.**

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład do wyrobu „wypraw ślubnych"
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1
polecają:
Wielki skład **płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek, ściereczek** i t. p.
Wielki skład gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Pończoch, skarpetek, oraz wszelkich wyrobów pończoszkowych.
Spódnice kolorowe, **bluzki, ubiory** i **bielizna** do kąpieli.
Gotowe **„wyprawy ślubne".**
M. BEYER I SPÓŁKA
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Maszynki amerykańskie do robienia lodów po zł. 5·—, 6·— i 7·—. Rondle mosiężne do smażenia konfitur po zł. 2·40, 2·80, 3·50 i 4·— poleca
Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
Do nabycia u Autora.

Świeże masło deserowe
(centryfugowane)
z Wierzchni polnej
w paczkach ¼-funt. po 15 ct.
do nabycia w handlu
Karola Bałłabana.

Agencja Pani Zaleskiej
w Paryżu
4, rue des Apennins, Batignolles.
Dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych, jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przybywające dla kształcenia się w Paryżu.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Farby olejne
gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania
domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, i t. p. poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Kompletne wyprawy
w zakresie bielizny i pościeli od najskromniejszych do najwykwintniejszych
uskutecznia w najkrótszym czasie najtaniej 576 1—4
MAGAZYN
J. Drexlera i Synów
Lwów, pl. Kapitulny l. 2.
Cenniki i próbki na żądanie.

Zlecenia giełdowe
wykonuje dokładnie i sumiennie, rad udziela gratis
Dom bankowy
Gornstein & Weissmann
Wiedeń
I., Wipplingerstrasse 18

Trzeba pojąć

dobrze nadzwyczaj ważne nowe zupełnie i szczególne własności ODOLU: Podczas gdy wszystkie inne środki do czyszczenia ust i zębów działać mogą tylko podczas małych chwil czyszczenia. Odol działa antiseptycznie całemi godzinami długo już po czyszczeniu zębów. ODOL wciska się w spruchniałe zęby i w błonę śluzową dziąseł, impregnuje je niejako, a zapas ten antiseptyku jest to właśnie, co działa całemi godzinami. Przez tę szczególną własność ODOLU osiąga się właśnie pewna przeciwgnilność (uwolnienie od gnicia i kiśnienia) ust, a przezto i uzdrowienie wszystkich zębów. ODOLU kosztuje cała flaszka, wystarczająca na parę miesięcy. (Oryginalny flakon wstrzykawkowy) 1 zł. i jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tej gałęzi.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

1445 1—?

Dla
Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle wszelkich profesjonistów ustanowiłem wyjątkowo ceny zniżone na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. Majstrów.
Główny skład farb i materjałów
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek l. 38.

!! Cukier znowu potaniał !!
tylko
1558 **w handlu korzennym** 1—1
Leonarda Soleckiego
przy ulicy Batorego liczba 2, we Lwowie.
1 kg. *cukru* w głowie 35 ct. 1 kg. *cukru* częściowo 36 ct. 1 kg. *cukru* w kostkach i mączce 37 ct. 1 kg. *smalcu* bezwonnego 66 ct. 1 kg. *słoniny* grubej 64 ct. 1 kg. znakomitej *bryndzy* majowej 64 ct.
Otrzymuję codziennie świeże deserowe *masło* z pierwszych dworów. Kawy wyborne w smaku 1 kg. od 1·60 do 2·20 przy odbiorze 1-go kg. 6 ct. opustu.
½ kg. *herbaty* melang de London znakomitej, aromatycznej, dobrze naciągającej 3 zł.
!! Smalec i słonina znacznie potaniały !!

Wyroby apt. J. Kwizdy
w Korneuburgu.
Płyn restytucyjny dla koni,
Płyn gośćcowy,
Proszek korneuburgski,
Kit do kopyt,
Maść i mydło kresolinowe,
Tłuszcz na kopyta,
Oliwa na wyrzuty skórne u zwierząt.
Trucizna szczury i myszy
trzyma na składzie i poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38, 144?

Piwo wystałe dubeltowe
Uwiadamiamy Sz. P. T. Publiczność, iż przygotowaliśmy na czas wystawy wyśmienitej jakości
piwo wystałe dubeltowe
Piwo to sprzedajemy w butelkach, zazpatrzonych kapslami, tudzież kartkami barwy czerwonej z napisem: „piwo wystałe dubeltowe", podczas gdy butelki, zawierające nasze piwo marcowe, opatrzone są kartkami barwy niebieskiej.
Piwo wystałe dubeltowe jest do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych, w hotelach i restauracjach. Główny zaś skład znajduje się wyłącznie u p. **S. WIESERA, Lwów, ul. Sykstuska 14. Nr. telefonu 149.**
Ze składu tego rozsyła się zamówienia od 10 butelek począwszy franco do domu. Butelki pochodzące ze składu, zaopatrzone są naszą firmą i napisem: „Główny Skład u. S. Wiesera ul. Sykstuska l. 14.
Zamówienia na prowincję uskutecznia skład jak najrychlej.
1658 1—6 ***Zarząd browaru Lilienfelda i Sp.***

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
otwiera sezon 20. maja b. r.
W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1. jeden dom mieszkalny, 2. jeden barak, 3. gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4. ważniejsze przyrządy do ortopedji.
W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.
Zaprowadzono fiakry zakładowe.
W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
W porze od 20. czerwca do 20. sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. 1552 1—6
Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**
Wszelkie zgłoszenia załatwia DYREKCJA.

Ciągnienie już 2. lipca 1384.
LOSY MIASTA WIEDNIA
Główna wygrana 200.000.
Sprzedajemy po kursie dziennym także
w ratach miesięcznych po zł. 10.
PROMESY na te losy po zł. 3·75.
Ciągnienie już 5. lipca 1894.
3% losy Zakładu austr. kred. ziem. II. emiss.
Główna wygrana zł. 50.000
sprzedajemy po kursie dziennym, także 1206 1—?
w ratach miesięcznych po zł. 5.
PROMESY na te losy po złr. 1·75.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, pl. Halicki L. 1.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów plac Marjacki l. 7.

Biuro GAZET I OGŁOSZEŃ
A. OLSZEWSKIEGO
Lwów, ul. Kilińskiego 2.
(naprzeciw kawiarni wiedeńskiej)
przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie pisma europejskie **i ogłoszenia** do tychże; poleca **książki do nabożeństwa, przewodniki** Lwowa i Wystawy i **bilety** na wystawę po cenach zniżonych. 1587 1—7

Windy F. Wertheim & Comp.
c. k. dostawcy nadworni.
Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind
wszelkiego rodzaju z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa
w Wiedniu, IV Louisengasse 6.
Illustr. katalogi gratis.

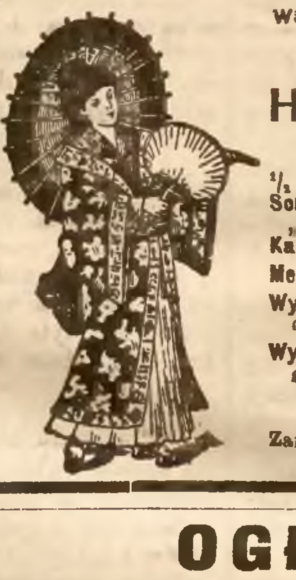
Nadające się do smażenia
wielkie, piękne hiszpańskie
WISZNIE
jakoteż bardzo dobre wielkie
MORELE
wysyła w 5-kilowych koszach pocztowych po zł. 1 ct. 26 1701 1—4
A. HOFFMANN
Nyiregyháza (Węgry).

BAŁŁABANÓWKA
bez cukru i bez anyżu.
Stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza, niż KONIAK
poleca 1635 1—?
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.
Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka" jest wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.**
Lwów, dnia 10. Marca 1892.
Dr. Br. Radziszewski m. p.
Profesor chemji w Uniwersytecie lwowskim.

RĘKAWICZKI
damskie i męskie
polecają 1394 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Grand Hotel National w Wiedniu.
Taborstrasse. Oddawna znany, jedyny w Wiedniu hotel, w którym nie liczy się ani światła, ani usługi. 200 pokojów od 1 zł. wyżej. Kąpiele, telegraf i telefon. Miejsce do ładowania okrętów parowych i dworce kolejowe w pobliżu. Umiarkowane ceny. Przy dłuższym pobycie opust. Mówi się we wszystkich językach współczesnych.
A. Harhammer, dyrektor. *F. M. Mayer,* przedsiębiorca

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10 1190 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. **Congo** . zł.	1·60
Sonchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilog. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	—·90
Ceylon zielona . . .	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.

W d. 30. czerwca 1894 odbędzie się w Komarnie w sali szkoły męskiej o godzinie 4 tej popołudniu
XXV. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
członków Towarzystwa zaliczkowego
w Komarnie
na powiat sądowy Komarzański,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,
na które wszystkich do głosowania uprawnionych członków niniejszem się zaprasza.
Na porządku dziennym:
1. Odczytanie protokołu XXIV. walnego zgromadzenia.
2. Przedłożenie sprawozdania z czynności Dyrekcji i rachunków za r. 1893.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej za rok 1893 z wnioskiem Rady nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1893 do 31. grudnia 1893.
4. Wniosek podziału czystego zysku z r. 1893.
5. Wybór 9. członków Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru 3. członków Dyrekcji.
7. Wnioski członków.

W Komarnie dnia 19. czerwca 1894.
Z rady nadzorczej
Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie 1710
na powiat sądowy Komarzański,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Dr. Jakliński prezes. *J. Biliński* sekretarz.

Bezpośredni Import
chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy
w najlepszych jakościach.



Herbata
ciemno naciągająca z miłą wonią.

½ klg. Congo . . .	1·60
„ „ Souchong . .	2·—
„ „ Familijnej .	3·—
„ „ Melange de Moskou . .	4·—
„ „ Melange de Londre . . .	4·—
„ „ Wysiewek herbacianych . .	1·30
„ „ Wysiewek własnych	1·60

przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa
prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji 4½ klg.

Carracas wyśmienita	9·—
Cuba grubo ziarnista	9·5
Ceylon	10·—
Ceylon grubo ziarn.	10·40
Ceylon najprzedn. .	10·70
Mocca arabska . .	10·70
Jawa złota grubo ziarnista	10·70

poleca 1549 1—?
Handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się natychmiast.

L. 2358-9. 1699 1—1

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacji stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemiradzkich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytownictwa na stali, miedzi, lub drzewie, pewien stopień wyższy a tym samym uzdolnienie do dalszego w tej sztuce a zatem i zabiegu wykształcenia w obranym zawodzie, udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjum, służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa przez lat trzy, a może być jednak w wyjątkowych razach przedłużony o rok, w razie dalszych zdolności przedłużone.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2. sierpnia r. b.** a to tylko za pośrednictwem c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, w względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi, lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się wyjeżdża za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać także, lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały tok dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym potentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcił się dalej i poczynił postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. ks. krakowskiem.
We Lwowie, dnia 6. czerwca 1894.
Grott.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.